



POŻYCZKA GOTÓWKOWA

## POŻYCZKA Z MAŁĄ RATA!

■ Słupsk, ul. Sobieskiego 30, tel. 19 502, ■ ul. Piekietko 25, tel. 59 841 20 65, ■ www.aliorbank.pl



ALIOR BANK

WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

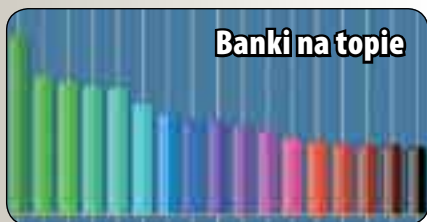
# ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 13 (91) • 9 lipca 2010



Banki na topie

Nasz internetowy plebiscyt rozkręca się na dobre. Czytelnicy najlepiej ocenili ING Bank Śląski. Dawni potentaci zostali w tyle **str. 4**



Psa nie można uczyć

Treser psów Franciszek Szydełko opowiedział nam o swojej przygodzie z filmem **str. 9**



Najważniejsza jest dyrygentura!

Bohdan Jarmołowicz, dyrektor artystyczny słupskiej filharmonii, mówi o twórczych ambicjach i planach na przyszłość **str. 13**



## Ognie rozbłyły nad Ustką

**str. 7**

Fot. Wojciech Bielecki

**NAJLEPSZE CENY<sup>1</sup>**  
**NAJBARDZIEJ NIEZAWODNA<sup>2</sup>**  
**NAJBARDZIEJ INNOWACYJNA<sup>3</sup>**



AURIS od **47 900 zł**



Sprawdź także:

AYGO od **29 900 zł**

YARIS od **34 900 zł**

COROLLA od **54 990 zł**

1. Sprawdź nowe ceny Toyoty i umów się na jazdę próbną.
2. W raporcie niemieckich ekspertów TÜV 2010 Toyota ma najwięcej niezawodnych samochodów.
3. Ponad 2000 opatentowanych innowacji w kategorii napędów alternatywnych.

www.toyota.pl

infolinia: 801 20 20 20\*

\*koszt połączenia wg taryfy lokalnej operatora  
Toyota Auris – w zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,7 do 6,4 l/100 km, emisja CO<sub>2</sub> od 124 do 152 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.

www.toyota.pl

AMS Anetta i Mariusz Staniuk Sp. J. 76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 42, tel. 59 848 20 01  
**STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS • LAKIERNIA • BLACHARNIA**

**Today  
Tomorrow  
Toyota**





**APTEKA**  
CENTRUM ZDROWIA

**leki za 1 grosz\***

Słupsk, ul. Piłsudskiego 2  
tel. 59 811 75 95  
slupsk@apteka-centrumzdrowia.pl

pon-pt. - 8.30-18.00, sobota - 8.30-14.00



**Rabat 25%**



**"ZDROWIE W PREZENCIE"**  
z kartą zbierasz punkty  
i otrzymujesz rabat 25%

\*dotyczy leków pełnopłatnych wg promocji dostępnej w aptece

## Plażowy wicemistrz

Ustecka plaża po raz kolejny znalazła się w czołówce rankingu najlepszych polskich plaż zorganizowanego przez najbardziej znany i popularny portal internetowy onet.pl. Ustka zdobyła aż 91 punktów na 100 możliwych. Wyżej uplasowało się jedynie Świnoujście, wyprzedzając Ustkę zaledwie jednym punktem.



Ustka pokonała Sopot, Hel, Kołobrzeg, Międzyzdroje, Łebę. Organizatorzy raportu odwiedzili 50 nadmorskich miejscowości. Oceniali, co prócz wody nadającej się do kąpieli i piasku do wylegiwania się oferują nadbałtyckie kąpieliska. Priorytetem była czystość plaż, ich bezpośrednie zaplecze sanitarne i gastronomiczne, bezpieczeństwo, a także walory estetyczne. Za samą wodę i piasek można było zdobyć połowę punktów. Druga połowa – to już właściwa ocena miejscowości. Pod uwagę brano różnorodność bazy noclegowej i gastronomicznej, możliwości wypoczynku aktywnego, kryte pływalnie, aquaparki oraz bogactwo imprez

artystycznych, sportowych i rozrywkowych. Duże znaczenie przywiązywano do walorów krajoznawczych – zabytki, muzea, galerie i inne atrakcje, zlokalizowane w samej miejscowości lub w jej okolicy. Osobno organizatorzy rankingu zajęli się kwestią cen nad Bałtykiem, ten parametr jednak nie wpłynął na ocenę kurortów.

Burmistrz Ustki **Jan Olech** nie kryje zadowolenia. – Od kilku lat jesteśmy w absolutnej czołówce rankingu – mówi. Drugie miejsce Ustki cieszy, ale odczuwamy pewien niedosyt. Zrobimy wszystko, by w przyszłym roku Ustka zwyciężyła. (JC)

Fot. Zbigniew Bielecki



REGIONALNY OŚRODEK  
EDUKACYJNY W SŁUPSKU

WYŻSZA SZKOŁA  
GOSPODARKI  
W BYDGOSZCZY

**morze możliwości**

może zarządzenie ? studia podyplomowe

może turystyka ?

może informatyka ?

może architektura ?

może sport ?

może nieruchomości ?

może coś innego ?

ponad 50 kierunków

Administracja i Zarządzanie Finansami Publicznymi  
Administracja Publiczna  
Bezpieczeństwo i Higiena Pracy  
Coaching  
Doradztwo Zawodowe  
Oziennikarstwo  
Edukacja dla Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowa  
Filozofia, kultura i etyka  
Geografia i Ochrona Środowiska  
Informatyka i Technologia Informacyjna  
Logistyka i Transport  
Organizacja Pomocy Społecznej  
Planowanie i Zarządzanie Funduszami Europejskimi  
Plastyka  
Pośrednictwo w Obróbie Nieruchomościami  
Psychopedagogika i Pomoc Rodzinie  
Przygotowanie Pedagogiczne  
Public Relations  
Rachunkowość Budżetowa  
Resocjalizacja i Profilaktyka Społeczna  
Technika i Plastyka  
Technika i Wychowanie Komunikacyjne  
Technologie Żywności i Żywności Człowieka  
Wiedza o Społeczeństwie i Edukacja Europejska  
Wychowanie do Życia w Rodzinie i Wiedza o Społeczeństwie  
Wychowanie do Życia w Rodzinie  
Zarządzanie Kryzysowe  
Zarządzanie Nieruchomościami  
Zarządzanie Oświatą  
Zarządzanie Turystyką i Hotelarstwem  
Zarządzanie Zasobami Ludzkimi

ZEROWE WPISOWE  
do końca czerwca

Słupsk, ul. Przemysłowa 35  
tel. 59 841 71 08

[www.podyplomowe.byd.pl](http://www.podyplomowe.byd.pl)



## Ring miejski

**W związku ze zbliżającą się aktualizacją projektów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko prezydent Słupska Maciej Kobyliński spotkał się w Warszawie z Magdaleną Gaj, podsekretarzem Stanu w Ministerstwie Infrastruktury oraz Adamem Zdziebło, sekretarzem Stanu w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego. Celem wizyty było podkreślenie ogromnego znaczenia dla Słupska budowy ringu miejskiego, który ma pomóc w rozwiązaniu problemów komunikacyjnych miasta.**

Na spotkaniu dyskutowano o możliwości ujęcia budowy „ringu miejskiego” na liście inicyjatyw PO IŚ, co oznaczałoby możliwość uzyskania przez Słupsk blisko 230 mln zł dofinansowania ze środków unijnych (przy wartości całego projektu 270 mln zł). Prezydent przekazał pismo skierowane do **Cezarego Grabarczyka** – ministra infrastruktury zawierające ponowny wniosek o wpisanie tej inwestycji na listę inwestycji drogowych. Z kolei **Wiesław Kurtyak** – dyrektor Zarządu Dróg Miejskich w Słupsku, zaprezentował ideę i cele koncepcji „ringu miejskiego”. Prezydent Kobyliński poinformował o trwającym projektowaniu I etapu budowy „ringu”, tj. ul. Koszalińskiej i podkreślał gotowość do realizacji przez miasto

pozostałych 3 etapów projektu w trybie „za-projektuj i wybuduj”, ponieważ ZDM w Słupsku dysponuje gotowymi programami funkcjonalno-użytkowymi tych etapów budowy. Przypominał, że inwestycja ta znalazła się na liście przedsięwzięć inwestycyjnych kluczowych dla rozwoju społeczno-gospodarczego Ziemi Słupskiej, do realizacji których niezbędne jest wsparcie ze strony rządu RP. Lista inwestycji została przekazana premierowi **Donaldowi Tuszkowi** w sierpniu 2008 r.

Minister Magdalena Gaj zgodziła się z argumentami przedstawionymi przez słupską delegację i zadeklarowała dokładne przeanalizowanie słupskiego wniosku. Minister



Zdziebło powiedział, że wartość dofinansowania projektów kluczowych przekracza sumę, jaką dysponuje MRR, ale Słupsk będzie wśród pierwszych samorządów, których wnioski w przypadku „uwolnienia” kwot będących obecnie w dyspozycji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad będą rozpatrywane pod kątem umieszczenia wnioskowanych inwestycji na liście projektów kluczowych. Wyniki aktualizacji listy projektów będą znane w sierpniu br.

Przypomnijmy, że o środki zewnętrzne na realizację I i II etapu projektu Maciej Kobyliński

wnioskował także w ramach konkursów Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko, gdzie słupski projekt znajduje się na 7. miejscu listy rezerwowej. Z kolei fundusze na realizację II etapu mają pochodzić ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego 2007-2013. Słupski wniosek znajduje się na I miejscu listy rezerwowej, co daje ogromną szansę na dofinansowanie. W ramach tego działania Słupsk już otrzymał 16,5 mln zł na przebudowę ulic: Grunwaldzkiej, Poniatowskiego i Sobieskiego.

(rp)

## Promocja albumu!

**Informowaliśmy już o ukazaniu się wyjątkowego albumu „Słupsk... koroną siedmiuset lat”. To unikatowe wydawnictwo, przygotowane z okazji jubileuszu lokacji i relokacji miasta będzie można kupić w najbliższą sobotę (10 lipca) w księgarni „Ratuszowa” w Słupsku (ul. Filmowa 5).**

Tego dnia, w godz. 10-14, przy specjalnym stoisku będzie można spotkać się z autorem zamieszczonych w tym wydawnictwie zdjęć, znakomitym słupskim fotografikiem i reporterem **Zbigniewem Bieleckim**. Będzie on podpisywał i – w razie życzenia czytelników – dedykował poszczególne egzemplarze. Odpowie także na pytania dotyczące albumu, jego powstawania i wartości. To bezprecedensowe wydawnictwo może być znakomitym upominkiem i pamiątką z pobytu w mieście, pokazanym we wszystkich porach roku, w planach ogólnych i szczegółach. Album opatrzony został również osobistym wstępem



**Macieja Kobylińskiego**, prezydenta Słupska. Uwagę przyciąga interesująca szata graficzna i czytelny układ zawartości. Album dostępny jest w sprzedaży również w księgarni „Pegaz” (al. Wojska Polskiego 41/42) i w redakcji Zbliżeń. (hrk)

Redakcja dwutygodnika  
**ZBLIŻENIA**  
poszukuje

przedstawicieli  
handlowych

Kontakt osobisty  
od poniedziałku do piątku  
w godz. 10-15  
w siedzibie redakcji  
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku.

Kontakt telefoniczny:  
59 842 98 20, 601 635 813

## Komentarz Patriotyzm bez języka



Nie od dzisiaj przeraża mnie szafowanie słowem „patriotyzm”. I przydawanie mu różnych przymiotników. Mieliśmy już patriotyzm narodowy, lokalny, środowiskowy, partyjny, historyczny, rodzinny, a ostatnio doszedł jeszcze patriotyzm pamięci! Wszystko bez rozumienia znaczenia tego słowa i bez szacunku dla języka, który je stworzył. I o ten szacunek mi chodzi!

Rozumiem, że każda kampania wyborcza jest obiecywaniem gruszek na wierzbie. Rozumiem maski kandydatów nierozdzielnie sklejone z ich ekshibicjonizmem. Rozumiem nadużywanie symboli i tworzenie nowych. Nie potrafię jedynie zrozumieć językoznawczych, wynalazczych zapędów kandydatów. Tym bardziej, że upiór „wybitnego językoznawcy” jeszcze potrafi przerażać! Drażni mnie w takim samym stopniu „kilka Polsk”, co „zabici w katastrofie”. Zdegustowany bywam całkowitym ignorowaniem zasad składni i brakiem rozumienia semantyki słowa. Zażenowany tłumaczeniem się przejęzyczeniami i pomyłkami. I obojętnie czy są to kandydaci na najwyższy urząd w państwie, czy na luminary lokalnej społeczności. Z tą różnicą, że ci z najwyższej półki są medialnie szerzej eksponowani i dlatego bardziej narażeni na śmieszność, na obnażanie ich językowej indolencji!

Drażni mnie to szczególnie w kontekście obnoszenia się ze swoim patriotyzmem. Pouczania o jego sensie i wartości! Większość jedynie słusznych kandydatów dziwnym trafem zapomnieli, że ten naród przetrwał wiele burz i zawieruch dziejowych właśnie dzięki językowi. Nieświadomość tego połączona jest dodatkowo z manifestacją lekceważenia dla formy wyrażania swoich myśli. A że sa one nie najwyższych lotów i doniosłości, to tym bardziej powinny być ubrane w starannie wyszykowaną szatę. W takich sytuacjach przypomina mi się uwaga znakomitej słupskiej polonistki Haliny Szni-gir. Gdy uczeń plótno coś „bez ładu i składu”, przerywała: „Jeśli w głowie pustka, postaraj się chociaż poprawnie po polsku o niej opowiedzieć”. Szkoda, że nie można do Pani Profesor odesłać tej rzeszy polityków i działaczy, którzy z takim namaszczeniem kaleczą język i na dodatek sugerują... ukryte w niewiedzy treści.

A płynie kolejna fala pustosławia, nadętych frazesów i niesie następnych „językoznawców”. Idą wybory samorządowe! I znów będzie opowiadanie o tym co zrobiłem, co robię i co zrobię! I znów sprawdzi się stara prawda: Jeśli mówię, że robię, to... mówię! I jak zwykle pozostanie fatalna jakoś opowieści, nieświadomość znaczenia słów i związków frazeologicznych! Jestem przekonany, że i tym razem będzie się chciało krzyknąć w stronę mówcy: Człowieku! Nie opowiadaj, że idziesz, bo... siedzisz!

Ciekaw jestem, ile językowych potworków znajdzie się przy tej okazji w powszechnym obiegu, a potem tylnymi drzwiami zostanie wprowadzonych do słowników poprawnościowych? Dlatego z niecierpliwością czekam na kolejne konsylium językoznawczych zwolenników tzw. frekwencyjności występowania słowa w języku mówionym, które nareszcie usankcjonuje czasownik „poszłem”, bo przecież i tak zdarzało się powiedzieć kandydatom! Ale to przecież... przejęzyczenie!

Może warto niekiedy pomyśleć nie tylko o tym, co się chce powiedzieć, ale i jak? Może lepiej zaniechać nieudolnych opowieści o zamiarach, a skupić się na realizacji ich treści? Tylko do kogo ta mowa?! Jak niedawno dało się słyszeć, sięganie po władzę, to patriotyzm partyjny! I w tym dążeniu trzeba być nieugiętym, silnym! Fakt! Jak nie w języku, to w... gębie. Pragnienie władzy jest silniejsze od śmieszności!

Ryszard Hetnarowicz  
[www.czasmiedzy.zblizenia.pl](http://www.czasmiedzy.zblizenia.pl)

DWUTYGODNIK

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.  
ISSN 138-0745Wydawca:  
AUH FOTECH  
76-200 Słupsk  
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskاپresse, Gdańsk

Redaktor naczelna  
Leokadia Lubiniecka  
Sekretarz redakcji  
Ryszard HetnarowiczDyrektor wydawnictwa  
Zbigniew BieleckiSkład i grafika  
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,  
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk  
tel./fax 059 842 98 20  
tel. kom 601 635 813, 697 855 000  
e-mail: redakcja@zblizenia.pl  
[www.zblizenia.pl](http://www.zblizenia.pl)Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.  
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.Kolportaż  
Czasopismo kolportowane jest  
w gminach i miastach powiatu słupskiego.  
Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

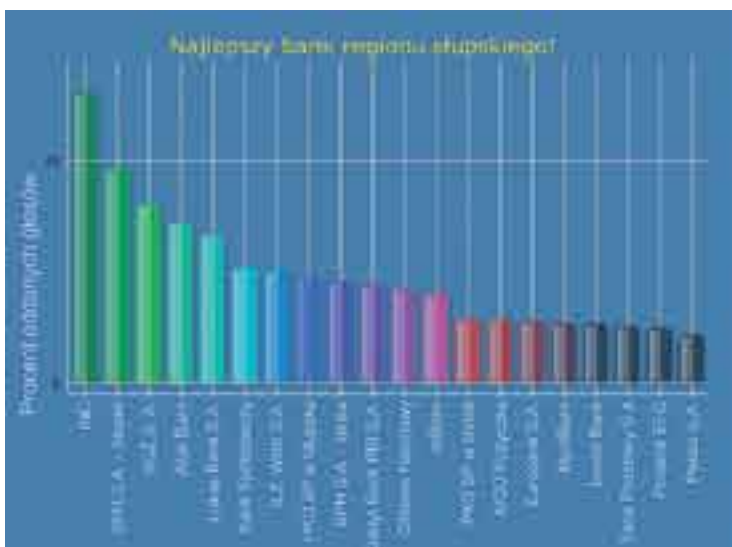
FOTECH

[www.reklama.słupsk.pl](http://www.reklama.słupsk.pl)  
[www.fotografia.słupsk.pl](http://www.fotografia.słupsk.pl)



## Tu masz jak... w banku!

Nasza zabawa rankingowa zaczyna cieszyć się coraz większą popularnością. W tym wydaniu „Zbliżeń” przyjrzymy się bankom, które mają swoje siedziby w naszym regionie. Mało jest takich słupszczan, którzy nie korzystają z ich usług.



### TOP

Na czele naszego rankingu, ze znaczną przewagą nad innymi, jest słupski oddział ING Bank Śląski S.A. Swoje głosy na tę placówkę oddało 13,28 % biorących udział w naszym plebiscycie popularności. Dało to 4,89 pkt. na dzień obecności na liście banków. Co podkreślano w komentarzach? Przede wszystkim bardzo miłą i sympatyczną obsługę, kameralność siedziby i bezpłatne pakiety internetowe, które oferuje ten bank, a tym samym minimalizuje konieczność biegania „do okienka” z każdą transakcją. Na drugim miejscu znalazł się BPH S.A. w Słupsku, w który klienci docenili przede wszyst-

kim... brak przepychu siedziby i jej skromność oraz gust. Na medalowym miejscu znalazł się słupski BGŻ S.A., placówka o ustalonej renomie i długiej obecności na lokalnym rynku.

**wTOP**

Dół rankingu musi budzić zdziwienie. Znalazły się w nim banki, które – chociażby ze względu na ich tradycję i wielkość – powinny plasować się w czołówce. O ile ostatnia pozycja Banku Ochrony Środowiska nie jest zaskoczeniem (niktą popularność wśród klientów), o tyle przedostatnia już tak. Znalazł się na niej bank PeKaO S.A., a więc potentat, który swego czasu wchłonął część klientów BPH! Okazuje się, że wielkość nie oznacza jakości usług i przychylności klientów, ponieważ głosy na tę placówkę oddało zaledwie 2,2% uczestników rankingu. W środku stawki uplasował się bank PKO BP S.A., a więc kiedyś instytucja, która miała niemal monopol na obsługę Polaków. Czyżby liczyła tylko na tradycję i przyzwyczajenie swoich klientów?

(red)



## PODZIĘKOWANIA

**Burmistrz Miasta Ustka Jan Olech**

dziękuje wszystkim sponsorom oraz osobom i instytucjom, dzięki którym udało się zrealizować tegoroczny Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ognia Ustka 2010.

Szczególne podziękowania należą się organizatorom: Wydziałowi Promocji Urzędu Miasta Ustka i Ośrodkowi Sportu i Rekreacji,

sponsorom: Przedsiębiorstwu Robót Inżynieryjno – Drogowych „Krężel”, firmie Ustka – Apartamenty, Producentowi Konserw Rybnych Łosoś Ustka, firmie Ustka-Tour, hotelowi „Rejs”, Usteckiemu Towarzystwu Budownictwa Społecznego, Wodociągom Ustka i Zakładowi Gospodarki Komunalnej.

Słowa uznania należą się również wszystkim służbom mundurowym i instytucjom odpowiedzialnym za bezpieczeństwo:

Policji w Słupsku i w Ustce, Szkole Policji w Słupsku, Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej, Straży Miejskiej, Państwowej Straży Pożarnej, Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 3 w Ustce, Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustce, Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej, Centralnemu Poligonowi Sił Powietrznych w Ustce, Urzędowi Morskiemu w Słupsku, Kapitanatowi Portu w Ustce, Brzegowej Stacji Ratownictwa Morskiego w Ustce, Wodnemu Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu w Słupsku, Ratownictwo Medycznemu „MAG-MED” w Ustce, Agencji Ochrony „KOMANDOR” w Słupsku.

Za objęcie patronatu medialnego władze Ustki dziękują: Kurierowi Usteckiemu/Słupskiemu, portalowi dwumiasto.pl oraz Telewizji Słupsk.



### Festiwal Organizacji Pozarządowych

## Wspólnie dla Słupska

II Słupski Festiwal Organizacji Pozarządowych pod hasłem: WSPÓLNIE DLA SŁUPSKA odbył się na terenie bulwaru im. ks. Jerzego Popiełuszki, Rynku Rybackim i placu przed Zamkiem Książąt Pomorskich.

Festiwal, który odwiedziło tysiące słupszczan, był doskonałą okazją do integracji tzw. trzeciego sektora, prezentacji jego dorobku i osiągnięć, zarówno wśród samych organizacji, ich beneficjentów, jak i partnerów – administracji publicznej, mediów i biznesu, a zarazem zaistnienia w świadomości mieszkańców.

Organizacje miały do dyspozycji stoiska wystawiennicze oraz scenę usytuowaną na bulwarze. Imprezę otworzył prezydent **Maciej Kobyliński**, który podkreślił znaczenie działalności organizacji pozarządowych, zwłaszcza tych, które niosą pomoc innym, czy też – jak w przypadku Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego – ratują życie. Przypomniał także, że w naszym mieście działa ok. 200 organizacji. W ramach

festiwalu odbyły się liczne prezentacje i pokazy ratownictwa wodnego, ratownictwa przedmedycznego i ambulansów medycznych oraz kajakerstwa. Imprezie towarzyszyła wystawa prac fotograficznych członków stowarzyszenia Fotoaktywni. Odbył się także turniej szachowy i rzutów do kosza. Zorganizowano mini plac zabaw dla dzieci. Gwiazdą stoiska Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami był pies Baltic – cudem uratowany 25 stycznia br. z kry dryfującej w odległości 15 mil od brzegu – przez załogę statku Baltik. Zwierzę było na niej uwięzione przez kilka dni. W czasie imprezy wystąpił Kabaret Buenos ze Środowiskowego Domu Samopomocy. Festiwal zamknął koncert muzyki bluesowej w wykonaniu zespołu Sakwa Blues Band.

(rp)

## Nowy plac zabaw

Przy ul. Kosynierów Gdynskich w Słupsku powstał nowy plac zabaw. W ten sposób dobiegła końca rozpoczęta w 2005 roku inwestycja, w ramach której wcześniej powstało wielofunkcyjne boisko sportowe za 235 tys zł.



Niestety, wówczas ze względu na brak pieniędzy w budżecie nie udało się wykonać placu zabaw dla dzieci. Później dokończenia inwestycji nie chciała poprzeć część słupskich radnych. W końcu jednak przedsięwzięcie udało się dokończyć. W inwestycji partycypowała Wspólnota Mieszkaniowa „Słupsk – Kosynierów Gdynskich 10”, która poniosła koszty związane z opracowaniem projektu technicznego. Wartość całego zadania sięgnęła 440 tys zł. Za te pieniądze zagospodarowano i ogrodzono teren placu zabaw, wykonano chodniki, zamontowano ławeczki,

nasadzono zieleni, zamontowano urządzenia zabawowe, w tym zjeżdżalnię, której sponsorem była firma Faser Plast (koszt 10.154 zł). Nie zabrakło także piaskownicy, huśtawek czy piramidy do wspinania wykonanej z grubych lin. Pojawiła się również górka, na której zimą będzie można zjeżdżać na sankach. Powstały schody umożliwiające bezpieczne wejście na plac. Wykonawcą robót była firma MagicNets z Wrocławia. Nowy plac zabaw od pierwszego dnia bardzo spodobał się maluchom z osiedla. Dzieciaki dosłownie oblegają przygotowane dla nich atrakcyjne zabawki. (rp)

## Szmaragdowi jubilaci

„Szmaragdowe Gody” obchodzili niedawno państwo Gizela i Jan Pejasowie. W uroczystości, która odbyła się w słupskim pałacu ślubów, oprócz rodziny i przyjaciół uczestniczył prezydent Słupska Maciej Kobyliński, który złożył jubilatowi gratulacje i życzenia.

Państwo Gizela i Jan Pejasowie poznali się w roku 1953 w Słupsku. Tu zawarli związek małżeński 24 czerwca 1955 r. Wiele lat pracowali w szkolnictwie. Za działalność zawodową i społeczną odznaczani zostali licznymi medalami i orderami. Wychowali dwoje dzieci i doczekali się trojga wnucząt. Wnukowie w dniu „Szmaragdowych Godów” uhonorowali jubilatów medalami: „Najlepsza babcia na świecie” i „Najlepszy dziadek na świecie.”

Pięć lat temu Gizela i Jan Pejasowie obchodzili jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego, tj. „Złote Gody”. Wtedy zostali odznaczeni „Medalem za długoletnie życie małżeńskie” przyznawanym przez prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego. (rp)





## Za długoletnią pracę w służbie państwowej

W związku z obchodami 90-lecia służb zatrudnienia, 20-lecia publicznych służb zatrudnienia oraz 20-lecia samorządu terytorialnego w Polsce na sesji Rady Powiatu Słupskiego zasłużeni pracownicy z najdłuższym stażem otrzymali odznaczenia i medale.



**Michał Owczarczak**, wicewojewoda pomorski, udekorował złotymi medalami „Za Długoletnią Służbę” **Urszulę Bożejko** z Powiatowego Urzędu Pracy, **Krystynę Wrycz** z Urzędu Miejskiego w Słupsku i **Beatę Orlicką** ze Starostwa Powiatowego.

Następnie prezydent **Maciej Kobyliński** wraz z **Zdzisławem Soltwinem**, przewodniczącym Rady Miejskiej w Słupsku uhonorował

**Magdalenę Janicką-Rędzię** medalem pamiątkowym „Za zasługi dla Miasta Słupska”, wręczył także dziesięć wyróżnień Prezydenta Miasta Słupska zasłużonym pracownikom Powiatowego Urzędu Pracy, a szefowi tej jednostki **Januszowi Chałubińskiemu** przekazał Nagrodę Prezydenta Miasta Słupska, która – co podkreślił Maciej Kobyliński – ma wymiar finansowy.

(rp)

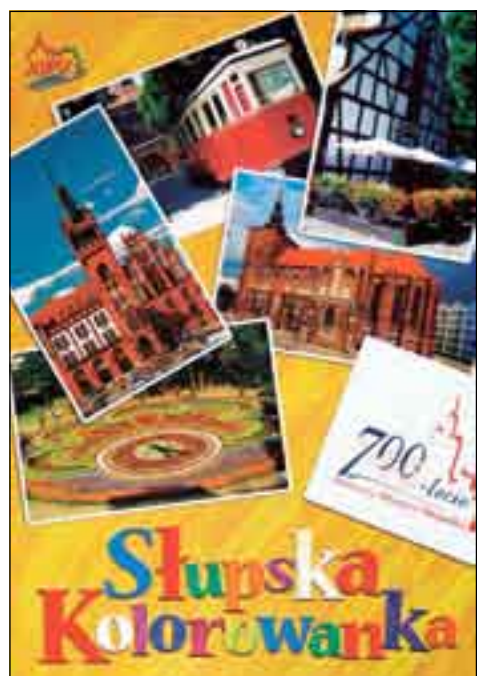
## Słupsk na kolorowo!

Słupska Kolorowanka to kolejna publikacja wydana przez Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska”. Tym razem wydawnictwo skierowane jest do najmłodszych mieszkańców miasta, aby w ciekawy sposób przedstawić milusińskim najważniejsze zabytki i ciekawostki związane z miastem.

Kolorowanka wydana została w związku z jubileuszami 700 i 745-lecia i na 17 stronach forma-

tu A4 zawiera wizerunki m.in.: ratusza, Zamku Książąt Pomorskich i Spichlerza Richtera, obraz przedstawiający nadanie praw miejskich, herb Słupska, postaci: Słupskiego Niedźwiadka Szczęścia i Słupskiego Chłopczyka. Nie zabrakło czarownicy ze słupskiej baszty, tramwaju i zegara kwiatowego. Pomocne w kolorowaniu mają być miniaturowe zdjęcia umieszczone na każdej stronie. Publikację wydano nakładem 1.000 egzemplarzy. Jest dostępna w Centrum Informacji Turystycznej „Ziemia Słupska” u zbiegu ulic Tuwima i Starzyńskiego. Koszt 7 zł. Część nakładu zostanie wykorzystana w celach promocyjnych.

(rp)



## Odznaczenia dla poszkodowanych

W Słupsku odbył się terenowy zjazd delegatów Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Celem było m.in. wybranie nowego Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Krajowy Zjazd. Gośćmi honorowymi zjazdu byli: prezydent **Maciej Kobyliński**, wicewojewoda pomorski **Michał Owczarczak** oraz dowódca 7. Brygady Obrony Wybrzeża generał **Marek Mecherzyński**.

Zwracając się do delegatów, prezydent Kobyliński podkreślił, jak wielką rolę odegrali w historii naszego kraju, w jej najtragicznym okresie. Mówił o wdzięczności, którą wszyscy winniśmy im oddać oraz o tym, że zasługują na najwyższy szacunek. – *Nie tylko dajecie świadectwo bezmiaru okrucieństwa wojny i tragicznych losów Polaków poszkodowanych przez niemieckiego najeźdźcę, ale dbacie o to, aby prawda o czasach pogardy dla drugiego człowieka nigdy nie zginęła. Dążycie do zabezpieczenia poszkodowanym należnych im praw oraz do uzyskania przez nich pomocy socjalnej* – przypomniał Maciej Kobyliński. Prezydent złożył najserdeczniejsze życzenia **Józefowi Wojtczakowi** z okazji 90. urodzin. Jubilat otrzymał piękny album z replikami prac Witkacego i list gratulacyjny.

Wicewojewoda **Michał Owczarczak** odznaczył Złotym Krzyżem Zasługi **Jadwigę Czerwczak**. Natomiast **Zdzisław Lichtarski**, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Polaków



Poszkodowanych przez III Rzeszę i jednocześnie prezes Zarządu Województwa Pomorskiego wraz z **Zenonem Klemenczakiem**, prezesem Zarządu Terenowego w Słupsku, uhonorowali Złotymi Medalami „Zasłużony dla SPP” dowódcę 7. Brygady Obrony Wybrzeża generała **Marka Mecherzyńskiego**, burmistrza Człuchowa **Ryszarda Szybajłę**, starostę sławieńskiego

**Andrzeja Lewandowskiego** oraz **Irenę Horszczaruk**, **Stefanię Ellwert**, **Jerzego Kondrackiego** i **Henryka Lompera**.

Na nowego prezesa wybrano ... „starego” prezesa. Pułkownik w stanie spoczynku **Zenon Klemenczak** będzie pełnił tę funkcję już po raz szósty. Również Zarząd pozostał w nienaruszonym składzie sprzed czterech lat. (rp)

## Mistrzowie unihokeja

Mistrzami Polski w unihokeja zostali uczniowie pochodzący tylko z jednej słupskiej podstawówki. 10 nastoletnich zawodników opowiedziało o swoich osiągnięciach prezydentowi **Maciejowi Kobylińskiemu**.



**Adrian Grzymkowski**, **Kacper Hesse**, **Mateusz Rojek**, **Maciej Gregorek**, **Maciej Janicki**, **Maciej Juras**, **Mateusz Hesse**, **Mateusz Borkowski**, **Patryk Rajkowski**, **Kacper Bronisz** i **Piotr Gawiński** to uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 im. Henryka Sienkiewicza w Słupsku. Umiłowanie do sportu „zaraził” chłopców **Adam Sujka**, nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 1, trener drużyny unihokejowej, który podczas spotkania w Urzę-

dzie Miejskim opowiedział o trudach dotarcia na sportowy szczyt. Mistrzowie przyznali, że bardzo dużo czasu poświęcali na treningi, często odbywające się również w weekendy. Co ciekawe unihokej to nie jedyna dyscyplina sportu, którą uprawiają. Tytuł Mistrzowski wywalczyli w Elblągu podczas XVII Mistrzostw Polski Młodzieży Szkolnej. Prezydent Kobyliński powiedział im, że jest z nich bardzo dumny, że są chlubą miasta i wspaniałymi am-

basadorami grodu nad Słupią. Każdy otrzymał upominek i list gratulacyjny, a **Piotr Gawiński** imiennowy suvenir. Mistrzowie podarowali prezydentowi w prezencie „złoty krążek”.

W spotkaniu uczestniczyli również: dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego **Bogdan Leszczuk** oraz dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Słupsku **Danuta Wojtas-Palińska**.

(rp)



# Odchudzanie produkcji

Zazwyczaj słyszymy o tym, że teoretyczne rozwiązania wymyślone przez naukowców zostają wdrożone w przedsiębiorstwach przemysłowych. Do takiego przepływu informacji zdążyliśmy przywyknąć. Niebawem rzadko zdarza się sytuacja odwrotna, gdy uczelnia zamierza skorzystać z rozwiązań praktycznych, stosowanych przez zakład przemysłowy. Taka sytuacja ma miejsce w słupskiej Scanii. Gert Fodkvist – dyrektor zarządzający Scanii wskazuje, że związki koncernu z nauką i naukowcami są różnorodne i zawsze koncern chętnie z uczelniami współpracuje.



Przyznam szczerze, że jeszcze do niedawna nie wiedziałem, co chcę w życiu robić. Podczas zdobywania wiedzy o Lean Manufacturingu tak mnie ta problematyka zafascynowała, że wytyczyła mi drogę dalszego rozwoju.

– **Skąd się wziął Lean Manufacturing?**

– W ostatnich latach jednym z najpopularniejszych pojęć stało się tzw. „szczupłe wytwarzanie”, czyli Lean Manufacturing. Jego podstawą jest system produkcyjny Toyoty – TPS., ale jego obecna forma opiera się raczej na szeregu rozwiązań zaadoptowanych przez firmy z różnych sektorów gospodarki (przede wszystkim produkcyjnego, ale również z sektora usługowego lub sprzedaży), których celem jest nie tylko optymalizacja procesu wytwarzania, ale przede wszystkim ciągła redukcja kosztów, poprawa jakości oraz wprowadzanie ulepszeń (zgodnie z filozofią Continuous Improvement – ciągłego ulepszania). Fakt ten nie jest bez znaczenia również w przypadku firmy Scania, która w 1991 roku zaczęła wdrażać koncepcję Lean Manufacturing w swoim systemie produkcyjnym, nazwanym systemem produkcyjnym Scanii (SPS).

Koncepcja Lean Manufacturing, czyli produkcji „odchudzonej”, używającej mniej zasobów, mniej ludzkiego wysiłku, mniej urządzeń, mniej czasu i miejsca, dążąc jednocześnie do zaspokojenia klienta dokładnie w to, czego on oczekuje, narodziła się w Japonii po II wojnie światowej. Brak kapitału oraz bogactw naturalnych, zniszczenia wojenne i okupacja Amerykanów sprawiły, że przedsiębiorstwa japońskie były zmuszone do znalezienia swojej własnej drogi rozwoju oraz sposobu na przetrwanie. Sposobem tym okazała się produkcja eliminująca wszelkiego rodzaju marnotrawstwo, opierająca się na produkcji tylko tego, czego oczekuje klient (system ssący), w odpowiedniej ilości i w odpowiednim czasie. Podstawowe koncepcje odchudzania

w produkcji zostały sformułowane w koncernie Toyota w latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Lean Manufacturing zrobił na zachodzie zawrotną karierę.

– **A w Polsce?**

– Kiedy w 2000 roku pojawiły się informacje, że przygotowywana jest polska edycja Lean Thinking Womacka i Jonesa – książki, która szczegółowo i w przystępny sposób prezentuje zasady „szczupłego produkowania”, popierając je licznymi przykładami, praktycy przemysłowi oraz naukowcy zainteresowani tą tematyką mieli nadzieję, że przyczyni się ona do popularyzacji Lean Manufacturing. Po ukazaniu się książki w 2001 roku te nadzieje okazały się zagrożone.

Tytuł, jaki nadano polskiemu wydaniu „Odchudzanie firm”, choć znajduje swoje głębokie uzasadnienie (odchudzanie firm z wszelkiego rodzaju marnotrawstwa), kojarzy się nieszczęśliwie polskiemu menedżerom, a pracownikom niższego szczebla przede wszystkim ze zwolnieniami. Przy narastającym bezrobociu raczej odstraszał on, niż zachęcał do zainteresowania się filozofią Lean. Można powiedzieć, że jesteśmy w kraju na początku drogi.

– **Mało jeszcze znana w Polsce filozofia Lean Manufacturingu jest natomiast z powodzeniem stosowana w słupskiej Scanii...**

– W 1991 roku Scania zaczęła wdrażać koncepcję Lean Manufacturing w swoim systemie produkcyjnym, nazwanym Systemem Produkcyjnym Scanii (SPS). W słupskiej Scanii wdrażanie tego systemu rozpoczęto w 2003 roku. Przyjęło się mówić, że Scania Production System jest największym programem doskonalenia osobistego. Wszyscy uczą się pracować zgodnie ze wspólnymi zasadami i zachowują się w taki sposób, by milej było pracować razem. Wyższy poziom wiedzy jest największym atutem w radzeniu sobie z rosnącą konkurencją w dobie globalnej gospodarki światowej. SPS przez wiele lat będzie po-



# SCANIA



mocą w podnoszeniu kompetencji, poprawianiu wydajności i wytwarzaniu coraz lepszych produktów. Poprzez efektywną współpracę na wszystkich poziomach wspólnie budowane jest jeszcze silniejsze przedsiębiorstwo Scania. Firma w ostatnich latach poświęcała dużo uwagi na podnoszenie świadomości swoich pracowników, na to jak ważne jest, aby wszyscy pracowali według zasad Systemu Produkcyjnego Scanii. W tym okresie koszty wyprodukowania jednego autobusu zostały zredukowane o 65%, a to jest wystarczający dowód, że Lean Manufacturing spełnia swoje zadanie i eliminuje zbędne koszty w przedsiębiorstwie oraz pozwala zwiększyć efektywność bez dodatkowego zatrudnienia i dodatkowych narzędzi. Ponadto ma pozytywny wpływ na zwiększanie produktywności, czyli ilości wyprodukowanych autobusów przypadających na jednego pracownika. Do 2007 roku zaobserwowano nieznaczny tendencję spadkową, po czym od 2008 roku produktywność stopniowo rosła, na skutek zaangażowania się szefów w rozwiązywanie zgłaszanych przez pracowników zakłóceń produkcyjnych. W rezultacie produktywność w 2009 roku wzrosła o 37% w porównaniu z rokiem 2004. Nastąpił także duży wzrost wydajności. Wystarczy porównać czas wykonywania np. jednego autobusu piętrowego, który zmalał z dziewięciu godzin do trzech godzin i czterdziestu minut. Lean Manufacturing dysponuje licznymi narzędziami do rozwiązywania powtarzających się problemów jakościowych. W Scanii Lean Manufacturing wpłynął na poprawę jakości wytwarzanych produktów. Sukcesy firmy są wynikiem długotrwałej, konkretnej i skutecznej współpracy, w której liczy się wysiłek każdego pracownika.

Dla przyszłego rozwoju firmy konieczne jest, aby każdy pracownik rozumiał i pracował zgodnie ze wspólnymi wartościami i zasadami.

System Produkcyjny Scanii oparty na Lean

Manufacturing, jest podstawą, która pozwala spełniać potrzeby klientów, jednocześnie stwarza możliwość osiągania wyższego dochodu, rozwoju firmy i skutecznej obrony przed konkurencją.

– **Czy ta filozofia możliwa jest do zastosowania w każdej firmie?**

– Sądzę, że jest możliwa. Mój promotor opowiadał o wprowadzaniu zasad Lean na początku i w bibliotekach. Mnie natomiast zaproponował, bym przedstawił władzom szczecińskiej uczelni, jak on działa w praktyce. Ideą, którą chce prof. Babis wprowadzić w życie, jest zastosowanie zasad Lean w pracy uniwersytetu – ma to być program wspomagający jakość pracy i pozbywanie się zbędnych kosztów. Moja wiedza praktyczna okazała się bardzo przydatna w gronie naukowców – teoretyków. Pomyślałem, że do odważnych świat należy i przygotowuję się do prezentacji. Przekonałem się już także, jak ogromne jest zapotrzebowanie na wiedzę z tego zakresu. Zamierzam więc podjąć studia podyplomowe, by pogłębić wiedzę, bowiem jestem przekonany, że Lean Manufacturing już w najbliższej przyszłości stanie się w Polsce modny i pojawi się jako obowiązkowy przedmiot na studiach. Moja wiedza może się zatem przydać innym.

– Mamy zatem do czynienia z dość niezwykłą sytuacją, gdy doświadczenia zakładu produkcyjnego stają się inspiracją dla uczelni... Właściwie jest to pierwszy znany mi przypadek, że środowisko naukowe chce nauczyć się czegoś nowego od praktyków. Co jest najważniejsze w drodze do sukcesu?

– Otwartość na zmiany, zmiana sposobu myślenia, świadomość po co się wprowadza nowy system. Cała organizacja musi się podporządkować ustalonym zasadom i bezwzględnie ich przestrzegać – wtedy osiągnie sukces.

Rozmawiała: Jolanta Nitkowska-Węglarz





## Zjazd załóg niszczycieli

Przeszło 40 członków załóg niszczycieli przebywało w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce w ramach V Zjazdu Załóg Niszczycieli. Z okazji Święta Marynarki Wojennej marynarze największych polskich okrętów odbyli podróż śladami swojej służby.



Rozpoczęli wizytę w Marynarce Wojennej od spotkania z z szefem Oddziału Wychowawczego Dowództwa MW kmdr. Ryszardem Sawickim na ostatnim niszczycielu pozostającym w służbie, okręcie muzeum ORP „Błyskawica”. Po spotkaniu zostali zaokrętowani na okręcie ratowniczym ORP „Lech”, na pokładzie którego odbyli rejs po Zatoce Gdańskiej z wejściem do gdańskiego portu przy Westerplatte. Tam złożyli kwiaty przy Pomniku Obrońców Wybrzeża i zwiedzili jednostki Morskiego Oddziału Straży Granicznej. Drugiego dnia marynarze odwiedzili Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce. Spotkali się z komendantem CSMW, zwiedzili Salę Tradycji oraz miejsca, w których większość z nich zaczynała swoją służbę: cykl nawigacji, elektromechaniczny, broni morskich i łączności. Ostatni dzień zjazdu spędzili w Gdyni, gdzie wzięli udział w uroczystej promocji absolwentów Akademii Marynarki Wojennej. Podsumowaniem zjazdu był

udział w koncercie galowym w kinoteatrze Grom w Gdyni Oksywie.

W polskiej Marynarce Wojennej niszczyciele były najpotężniejszymi okrętami. O ich wartości bojowej stanowiły nie tylko uzbrojenie i wyposażenie, ale przede wszystkim doświadczone i zgrane załogi. W powojennej historii polska flota posiadała 6 niszczycieli. Były to jeszcze przedwojenne: ORP „Burza” (wycofany w 1960 r., okręt muzeum MW do 1976 r.) i ORP „Błyskawica” (wycofany w 1976r, do dzisiaj okręt muzeum MW) oraz ORP „Grom” i ORP „Wicher” (wycofane w 1973 r. i 1974r.), ORP „Warszawa” (wycofany w 1986 r.) i ORP „Warszawa” (wycofany w 2003 r.). Polskie niszczyciele w czasie swojej służby dysponowały najsilniejszym uzbrojeniem w polskiej flocie wojennej. Jednostki te charakteryzowały się znacznymi gabarytami i wszechstronnym uzbrojeniem i wyposażeniem. Z czasem w większości flot, również polskiej, zastąpiono je fregatami i korwetami.

Tekst i foto: Robert Biernaczyk

## Zamiast kwiatka – składka na powodzian

Drodzy Rodzice, Kochane Dzieci! Zamiast kwiatów do wazonu, które uschną w naszym domu, propozycję mamy taką: byście serca uchylili, dla powodzian do skarbonki nieco „grosza” dorzucili.

Z takim apelem zwróciło się grono pedagogiczne ze Szkoły Podstawowej nr 1 im. kpt. Leonida Teligi w Ustce do rodziców i uczniów na zakończenie roku szkolnego 2009 / 2010 w związku z sytuacją powodziową w kraju. Wśród szkół podstawowych, które doznały wielu szkód materialnych, jest też Szkoła Podstawowa nr 3 w Sandomierzu. Wymaga ona natychmiastowego wsparcia finansowego, aby podczas wakacji wykonać niezbędne remonty. Rada Pedagogiczna w porozumieniu z Radą Rodziców zorganizowała akcję pomocy – zbiórki

pieniędzy do „przysłowiowej puszki”. Akcja spotkała się z ogromną akceptacją całej społeczności szkolnej. Pierwsi datki złożyli uczniowie, rodzice i wychowawcy klas szóstych, podczas wręczania świadectw, a następnie uczniowie klas „0” – V, co dało kwotę 3230,80 zł. Ten „dar serca” jest wyrazem solidarności z uczniami i nauczycielami szkoły w Sandomierzu.

Dyrektor szkoły i Rada Pedagogiczna składa podziękowanie wszystkim, którzy zaangażowali się w akcję pomocy szkole w Sandomierzu.

Jolanta Dobska

## Ogniste niebo nad kurortem

Ten pokaz wręcz zelektryzował miłośników najbardziej kolorowej i wystrzałowej imprezy w Polsce. Litewska firma Blikas nie miała sobie równych. I to ona wygrała IX Międzynarodowy Festiwal Sztucznych Ogni.

Takiego pokazu nie było w Ustce od wielu lat – ocenili zarówno jurorzy, jak i miłośnicy bombowych wrażeń. Cudowny spektakl światła i dźwięku w wykonaniu Blikasa wywołał prawdziwy zachwyt licznej publiczności. Na drugim miejscu uplasowała się firma Goldregen z Olaszyna pod Częstochową, a na trzecim Nakaja Art z Krakowa. Podobnie jak w poprzednich latach na wysokości zadania stanęła ekipa Grom Zbig z Częstochowy, która strzelając poza konkursem, dała przysłowiowego czadu. Pirotechniczne majstersztyki oceniało jury pod przewodnictwem majora **Wojciecha Gorycy**, najlepszego w Polsce specjalisty od fajerwerków. **Dariusz Maciborek**, prezenter muzyczny radia RMF FM, jeden z jurorów, chwalił władze

Ustki za to, że mimo wielu przeszkód udało się zorganizować imprezę. – To, że Festiwal w ogóle się odbył jest zasługą burmistrza Ustki i jego współpracowników – podkreślił znany dziennikarz muzyczny. Przypomnijmy, na niecałe dwa tygodnie przed festiwalem, splajtował i wycofał się jego główny organizator. Ale władze kurortu zareagowały nie tylko błyskawicznie, ale i skutecznie. Znalazły sponsorów i uratowały imprezę!

W tym roku było bardzo bezpiecznie i spokojnie, policja nie odnotowała większych incydentów. Organizatorzy szacują, że w trakcie Festiwalu przez Ustkę przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy osób. Burmistrz Ustki **Jan Olech** podziękował wszystkim sponsorom za wsparcie



i już zaprasza do Ustki na dziesiątą, jubileuszową edycję Festiwalu. (I)

Fot. Zbigniew Bielecki

## Pasjonaci sportu

Tuż przed wakacjami najlepsi sportowcy Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustce: **Klaudia Maruszewska (kl.VIe), Kamila Mikołajczak (kl.VIb) i Dawid Przeluski (kl.VIb)** wraz z dyrektorem **Leokadią Kuper**, wicedyrektorem **Beatą Kostrzewską** i nauczycielką wychowania fizycznego **Gabriellą Troczyńską** uczestniczyli w uroczystym podsumowaniu Powiatowej Olimpiady Młodzieży Szkolnej, które odbyło się w Starostwie Powiatowym w Słupsku.

Zostały na nim ogłoszone wyniki sportowego współzawodnictwa uczniów szkół podstawowych i gimnazjów za rok szkolny 2009/2010. W spotkaniu uczestniczyli radni powiatu słupskiego, wójtowie, dyrektorzy szkół, trenerzy, reprezentacje uczniów. Starosta słupski **Sławomir Ziemiałowicz** wręczył puchary i dyplomy najlepszym sportowcom, szkołom oraz gminom.

W punktacji generalnej szkół podstawowych SP-2 Ustka zwyciężyła po raz czwarty z rzędu, zdobywając 104 punkty, przed Jezierzycami i Wrześciem. SP-2 zdecydowanie wygrała w klasyfikacji dziewcząt (80 pkt.), natomiast w klasyfikacji chłopców zajęła II miejsce (64 pkt.), prze-



grywając zaledwie dwoma punktami z Potęgowem.

– Kolejne zwycięstwo to wielkie zobowiązanie na przyszłość, ale przede wszystkim dowód ogromne-

go zaangażowania i sportowej pasji wszystkich naszych uczniów oraz nauczycieli wychowania fizycznego – z nieskrywaną dumą mówi dyrektor usteckiej dwójki **Leokadia Kuper**. (ML)

## Odebrali radnemu mandat

Były burmistrz Ustki **Jacek Graczyk** nie jest już radnym powiatu słupskiego. Stracił mandat podczas ostatniej sesji, gdyż został prawomocnie skazany za przestępstwo urzędnicze. Za pozbawieniem Jacka Graczyka mandatu radnego głosowało 12 radnych, 4 wstrzymało się od głosu, a 1 był przeciwny. Samego zainteresowanego na sesji nie było.

Co było powodem utraty mandatu? Prokuratura oskarżyła byłego burmistrza **J. Graczyka** i dwie podległe mu urzędniczki o antydatowanie wykazu nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Prokuratura stwierdziła, że wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń urzędu dopiero wtedy, gdy zainteresował się nim jeden z usteckich przedsiębiorców. W

lutym 2007 roku urzędnicy zostali skazani na karę grzywny. Jednak siedem miesięcy później wyrok ten został uchylony i przekazany do ponownego rozpatrzenia. W 2009 roku Sąd Rejonowy w Słupsku warunkowo umorzył sprawę na dwa lata, co oznacza, że urzędniczki i były burmistrz mogą pracować w instytucjach publicznych, ale nie mogą kandydować na urząd bur-

mistrza. **Jacek Graczyk** stracił mandat, gdyż wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2008 roku mówi, że radnym może być tylko osoba nieskazitelna. To już drugi radny powiatu słupskiego, który stracił mandat. Wcześniej pozbawiono go **Mariana Jarzabka**, skazanego za naruszenie nietykalności funkcjonariuszy publicznych.

(I)



## Atrakcyjne lato w mieście

**Ponad pół tysiąca dzieci skorzysta z akcji letniej organizowanej przez Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku. Przez najbliższe dwa miesiące personel ośrodka zaplanował wiele atrakcji oraz pomoc w dożywianiu dzieci. Dla ponad setki dzieci specjalny wakacyjny program opracowały świetlice środowiskowe MOPR.**

Poza codziennymi zajęciami, w których zaplanowano gry i zabawy, zajęcia plastyczne, konkursy, wycieczki do miasteczka ruchu drogowego w WORD, czy wyjścia do kina, na najmłodszych czekają dodatkowe atrakcje. Dzieci z placówki przy ul. Zygmunta Augusta w lipcu pojadą na czterodniowy rajd rowerowy trasą Słupsk, Duninowo, Ustka, Przewłoka, Poddąbie. W trakcie wyjazdu dodatkową atrakcją ma być dołączenie do XV Ogólnopolskiego Rajdu Rowerowego Szlakiem Zwiniętych Torów. Personel zaplanował także spływ kajakowy Słupią oraz dwa czterodniowe turnusy biwakowo-rowerowe. Na nudę nie będą narzekać także dzieci ze świetlicy przy al. Sienkiewicza. Dla nich zaplanowano „Wakacyjną Olimpiadę Sportową”, w konkurencjach takich jak koszykówka, unihokey, piłka nożna, tenis stołowy, siatkówka. W chwilach wolnych od emocji sportowych dzieci wyjdą w plener z kamerami. W trakcie wakacji dzieci będą także poznawać ciekawe zawody. Poznają profesję bankowca, policjanta i strażnika miejskiego. Zaplanowano także wyjścia do aquaparku. Podczas Akcji Lato 2010 dzieci ze świetlicy przy ul. Grottgera pojadą do wioski hobbitów w Sierakowie Sławieńskim,

do parku dinozaurów w Łebie oraz wioski edukacyjnej w Krzemienicy. Program wyjazdów zakończy się tygodniową wycieczką do Warszawy. W ramach działalności Centrum Aktywizacji Dzieci i Młodzieży „Schron” przy ul. Andersa 15 dzieci zostaną objętych letnim programem zajęć. Zajęcia mają uczyć bezpiecznych form spędzania wolnego czasu.

20 dzieci pracownicy socjalni MOPR zakwalifikowali na dwutygodniowe wakacje do Szteklina. Wyjazd finansuje pomorski kurator oświaty. Z kolei ośrodek dofinansowuje wyjazd 84 dzieci na Nieobozową Akcję Letnią w Ustce, prowadzoną przez ZHP. Zaplanowano 7 turnusów, na każdy pojedzie 12 dzieci z rodzin objętych pomocą ośrodka. Podobnie dofinansowaniem MOPR objął wyjazd 7 dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Słupsku. Uczniowie pojadą na kolonie do Wisły organizowane przez Polski Komitet Paraolimpijski. W trakcie wakacji MOPR sfinansuje obiady dla około 300 dzieci. Pieniądze w 60 procentach pochodzą z rządowego programu „Pomoc Państwa w Zakresie Dożywiania”, resztę dopłaci samorząd Słupska.

(I)

## Słupsk bez azbestu

**Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku ogłosił konkurs pn. „Usuwanie wyrobów zawierających azbest z terenu województwa pomorskiego”, w ramach którego Słupsk ma możliwość ubiegania się o pieniądze na usuwanie wyrobów azbestowych z nieruchomości zlokalizowanych na terenie miasta.**

Słupsk planuje wystąpić o dofinansowanie zadania pod nazwą „Słupsk bez azbestu” w imieniu wszystkich chętnych mieszkańców, którzy użytkują na swojej nieruchomości wyroby zawierające azbest i są ujęci w dokumentacji inwentaryzacyjnej miasta. Finansowanie obejmować będzie prace związane z usuwaniem wyrobów azbestowych wraz z ich unieszkodliwianiem, nawet w wysokości do 100 % całości tych kosztów. Wydatki związane z zakupem i montażem nowych pokryć ponosić będą właściciele nieruchomości. Przygotowany został druk zgłoszenia nieruchomości, w którym należy wskazać nieruchomość wraz z rodzajem i ilością wyrobów zawierających azbest (można zgłosić każdy rodzaj wyrobu, np. pokrycia dachowe, wiaty, elewacje), z wyłączeniem budynków związanych

z działalnością gospodarczą (można zgłosić pozostałe budynki, np. mieszkalny, gospodarczy, garażowy). Dodatkowo należy wypełnić druk „Oceny stanu i możliwości bezpiecznego użytkowania wyrobów zawierających azbest. Wypełnione druki należy dostarczyć do 16 lipca 2010 r. do Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska (pok. 219) lub przesłać na adres wydziału – Plac Zwycięstwa 3, 76-200 Słupsk. Po analizie wszystkich zgłoszeń zainteresowani zostaną poinformowani o dalszym trybie uczestnictwa w zadaniu. W przypadku pytań i wątpliwości należy kontaktować się o z Agnieszką Zwierz z Wydziału Gospodarki Komunalnej, Mieszkaniowej i Ochrony Środowiska (pok. 221, tel. 59 848 84 19) lub z Barbarą Majkowską (pok. 222, tel. 59 848 84 43).

(I)

## 20 lat pośredniaków

**Nowoczesny ustrój służb zatrudnienia został wprowadzony ustawą z 28 grudnia 1989 r. o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu. Obecnie w skład publicznych służb zatrudnienia wchodzi 16 wojewódzkich urzędów pracy oraz 338 urzędów powiatowych i ich filie.**

W 1990 r. przestał istnieć obowiązek pracy, a w świadomości Polaków zaczęło funkcjonować pojęcie bezrobocia. Pierwszy pomiar stopy bezrobocia w styczniu 1990 r. nie robił jeszcze wielkiego wrażenia. Według GUS pracy nie miało wówczas 0,3 % czynnych zawodowo Polaków. Bezrobotnych zaczęło jednak lawinowo przybywać. W połowie 1990 r. w ramach terenowej administracji państwowej utworzono Urzędy Rejonowe, w strukturze których znajdowały się podległe im Rejonowe Biura Pracy. 1 stycznia 1993 r. Rejonowe Biuro Pracy w Słupsku zostało wydzielone z Urzędu Rejonowego i podporządkowane Wojewódzkiemu Urzędowi Pracy w Słupsku.

Ten stan rzeczy istniał do czasu wejścia w życie reformy administracyjnej państwa, tj. do 1 stycz-

nia 1999 r., kiedy to rozpoczęto stopniowe przekazywanie urzędów pracy jednostkom samorządu terytorialnego. 1 stycznia 1999 r. dotychczasowe wojewódzkie urzędy pracy objęły zasięgiem swego działania obszar nowego województwa, a dotychczasowe rejonowe urzędy pracy przekształciły się w powiatowe urzędy pracy. Drugi etap reformy rozpoczął się 1 stycznia 2000 r. Wojewódzkie urzędy pracy stały się wówczas wojewódzkimi urzędami pracy wchodzącymi w skład urzędu marszałkowskiego, powiatowe urzędy pracy weszły w skład powiatowej administracji zespolonej. Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku stał się jednostką organizacyjną Starostwa Powiatowego w Słupsku. Na mocy porozumienia zawartego 24

grudnia 1999 r. pomiędzy Miastem Słupsk, a Powiatem Słupskim PUP prowadzi obsługę osób bezrobotnych z terenu miasta Słupska i powiatu słupskiego.

Rejonowe Biuro Pracy w Urzędzie Rejonowym w Słupsku, z siedzibą w budynku obecnego Starostwa Powiatowego w Słupsku przy ul. Szarych Szeregów 14, początkowo obsługiwało kilku pracowników, którymi od samego początku kierowała Elżbieta Paczkowska, wraz z zastępcami – Heleną Stanisławską oraz Grzegorzem Holakiem. W 1993 r. kierownikiem urzędu został Jan Mołdoch. 1 stycznia 2004 r. przeniósł on urząd do obecnej siedziby przy ul. Leszczyńskiego. Później krótko urzędem kierowała Doro- ta Skrzyńska, a od stycznia 2000 r. kierownikiem PUP jest Janusz Cha- łubiński.

Marcin Horbowy

## Oddaj sprzęt, odbierz kwiaty

**Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Słupsku zachęca wszystkich mieszkańców miasta i regionu do udziału w akcji zbiórki zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz makulatury. Akcja zostanie przeprowadzona w sobotę, 10 lipca br., na terenie Zakładu Robót Porządkowych PGK w Słupsku przy ul. Bałtyckiej 11A.**



– Każdy, kto tego dnia w godz. od 10 do 15 odda przy ul. Bałtyckiej zużyty sprzęt elektryczny, elektroniczny lub makulaturę, ma szansę otrzymać od pracowników Przedsiębiorstwa kwiaty. Dla mieszkańców naszego miasta i regionu przygotowaliśmy eszewerie, aksamitki oraz begonie. Jedną rośliną przypadać będzie na każdy małego gabarytowy (do 5 kg) sprzęt elektryczny lub elektroniczny (np. telefony, suszarki do włosów, kuchenki mikro-

falowe, sokowirówki, drukarki) oraz na każde oddane pięć kilogramów makulatury – zachęca do udziału w akcji Mateusz Biłski, rzecznik PGK. – Z kolei wielkogabarytowe „elektrośmieci” (np. pralki, lodówki, duże telewizory), oddane w punkcie zbiórki przy ul. Bałtyckiej, będą wymieniane na dwie rośliny.

Obowiązek oddawania zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego do punktów stwarzających bezpieczne warunki jego odbioru

nakłada ustawa z 29 lipca 2005 r. Celem akcji jest uświadomienie społeczeństwu, że wyrzucone do zwykłego kosza na odpady lub co gorsze pozostawione na łonie natury „elektrośmieci”, stwarzają bezpośrednie zagrożenie dla środowiska. Zużyty sprzęt zawiera wiele szkodliwych i niebezpiecznych substancji, które mogą przedostać się do środowiska i mogą być niebezpieczne nie tylko dla przyrody, ale również dla zdrowia ludzi.

Celem zbiórki makulatury jest promowanie selektywnej zbiórki odpadów. Na co dzień tego typu odpady można wrzucać do specjalnych pojemników umieszczonych w kilkudziesięciu punktach na terenie Słupska i regionu. Zebrane surowce trafiają do recyklingu, dzięki czemu mogą zostać ponownie wykorzystane. Punkt Zbiórki Zużytego Sprzętu Elektrycznego i Elektronicznego przy ul. Bałtyckiej czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 9-16, a w soboty od 10 do 15. Mieszkańcy mogą nieodpłatnie oddawać w nim zużyty sprzęt pochodzący z gospodarstw domowych. (I)

## „Używajmy świata, póki służą lata”

**„Używajmy świata, póki służą lata” - to hasło festynu integracyjnego, który Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku zorganizował na terenie ogrodu Dziennego Domu Pomocy Społecznej „Bezpieczna Przystań”.**

Nie tylko kosztowano pyszną grochówkę, grillowanego udźca z kurczaka, kielbaski i kaszanki, ciasta i lody, oglądano występ zespołu wokalnego „Wrzosi” z Dziennego Domu oraz kabaretu z ŚDS, ale przede wszystkim zbierano pie-

niądze dla miejscowości Wilków z województwa lubelskiego, która została dotknięta powodzią. Dzięki loterii fantowej, sprzedaży ozdób wykonanych podczas terapii zajęciowej w „Bezpiecznej Przystani” oraz ciast upieczonych przez pen-

sjonariuszki Domu i zaproszonych gości udało się zebrać **1.076,88 zł**. Miejscowość Wilków wybrano losowo z 14 gmin wcześniej wyselekcjonowanych jako te najbardziej poszkodowane.

(I)



## ! Psa nie można ucłowieczać!

Zbliżająca się 65. rocznica istnienia w Słupsku Szkoły Policji była okazją do zaproszenia ostatniego już z żyjących absolwentów pierwszego kursu. I to wyjątkowego, bo związanego z w niecodzienny sposób z pamięcią kilku pokoleń miłośników filmu i polskich seriali. Słupsk odwiedził 87-letni Franciszek Szydełko, najpierw treser psów policyjnych, a później opiekun Szarika, Cywila, Saby...

– Słupsk darzę szczególnym sentymentem i zawsze chętnie tutaj wracam – zapewnia gość słupskich policjantów. – Urzekł mnie już przy pierwszym spotkaniu. Przede wszystkim ciszą, spokojem i zielenią! No i ludzie byli tutaj miłsi niż gdzie indziej. Uśmiechali się na ulicach, pozdrawiali wzajemnie...

W ówczesnej Szkole Milicji Obywatelskiej rozpoczął naukę na kursie przewodników psów, a po ukończeniu go – ze względu na swoje wyjątkowe zdolności – szybko awansował. Wtedy była to jedyna placówka tego typu w kraju, ale już na początku lat pięćdziesiątych XX wieku przeniesiona została do podwarszawskich Sułkowic. Razem z psami powędrował tam i Franciszek Szydełko, ale Słupsk odcisnął się w sposób szczególny w jego pamięci. Tutaj poznał żonę i tutaj urodził się jego syn. – Mieliśmy też na tych terenach idealne warunki do szkolenia psów – wspomina F. Szydełko. – Liczne tropy, pola, lasy, różnorodność natury... I wszędzie można było wejść! Nikt nie przeganiał z powodu niszczenia zasiewów, roślin... W Sułkowicach było już inaczej!

Wcześniej jednak spotkała go przygoda, która zadecydowała o całym jego życiu. Aleksander Ford kręcił „Ulicę Graniczną” i potrzebo-



wał psa z przewodnikiem. Do wykonania tego zadania oddelegowany został właśnie Franciszek Szydełko. To był debiut filmowy i jego, i psa, a scena odegrana przez zwierzę należy do jednej z najmocniejszych w polskiej kinematografii! I tak okazało się, że miłość i zrozumienie dla zwierząt trzeba będzie dzielić z pasją filmową. Jego zwierzęta zagrały w ponad 150 filmach, a on sam ma na koncie 49 ról filmowych.

– Nie zawsze można było powierzyć zwierzę aktorowi, a więc i ja musiałem wystąpić na planie. Grałem nawet w takich filmach jak „Katastrofa na Gibraltarze” czy „Quo vadis”,

gdzie zwierzęta nie odgrywały pierwszoplanowych ról – opowiadał znakomity treser i pokazywał zdjęcia ze swoimi rolami.

Rzecz jasna, największą popularność zdobyły jego dwa filmowe psy – Szarik i Cywil – oraz zwierzęta w serialu „Karino”. – Rolę Szarika grał tylko jeden pies – wabił się Trymer – i nieprawdą jest, że były ich trzy czy cztery, jak opowiadano później. W jednej scenie, skoku z pierwszego piętra, wystąpił jego dubler – Atak – dementuje plotki F. Szydełko. – Ktoregoś dnia nawet Franciszek Pieczka był tak zdezorientowany tymi donosami, że zadzwonił do mnie i chciał wiedzieć... jak było naprawdę z tym Szarikiem.

Ale w filmach brały udział nie tylko psy układane przez wybitnego tresera. Pojawiały się przecież konie, wielbłądy, a nawet... żmije. – Ze zwierzętami mogę zrobić wszystko, ale nie można zapominać, że zwierzę jest tylko zwierzęciem! Nie można go ucłowieczać, ale trzeba mieć dla niego szacunek – mówi Franciszek Szydełko, który do dzisiaj podejmuje się różnorodnych zadań związanych z układaniem zwierząt dla potrzeb planu filmowego.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Kadr z filmu „Cztery pancerni pies”

## ! Light, czyli pozory mylą!

**Osoby dbające o linię, mając do wyboru produkty w wersji normalnej i light – chętniej sięgają po te drugie. Dzięki obniżonej zawartości cukru i tłuszczu produkty te są mniej tłuczające. Czy na pewno? Zdaniem dietetyków część produktów light nie tylko nie odchudza i jest niezdrowa, ale może wręcz prowadzić do otyłości!**

Produkty typu light otrzymuje się poprzez obniżenie wartości energetycznej produktu, dzięki zmniejszeniu ilości tłuszczu i cukru – wyjaśnia Magdalena Dobaj-Zerek, dietetyk – Pociąga to za sobą pogorszenie właściwości sensorycznych, takich jak smak, zapach i tekstura. Aby produkt nadal był akceptowany przez konsumentów dodaje się do niego substancje

chemiczne o podobnych właściwościach do wyeliminowanego wcześniej cukru lub tłuszczu – ostrzega. Dlatego produktów typu light szczególnie nie poleca się przyszłym mamom i małym dzieciom oraz osobom starszym, przewlekłym chorym i alergikom. Szczególnie niebezpieczne są zawarte w nich sztuczne środki słodzące, takie jak aspartam, który

może być przyczyną nowotworów czy cukrzyca. Równie niewskazane jest spożywanie produktów słodzonych przez sorbitol, ksylitol, mannitol (słodkie alkohole). Wymienione chemiczne substancje można znaleźć m.in. w gumach do żucia bez cukru, w galaretkach, napojach herbacianych, lekach, w rozpuszczalnej kawie i herbacie, a także w mrożonych deserach.

Obniżenie zawartości tłuszczu polega na zastąpieniu go przez błonnik lub skrobię modyfikowaną. Błonnik w ilości 10-30 g na dzień jest zdrowy i potrzebny, między innymi ułatwia trawienie. Jednak w nadmiernych ilościach szkodzi, mogąc prowadzić na przykład do ostrej biegunki. Wyeliminowanie tłuszczu w produktach mlecznych pozbawia je witaminy

D, rozpuszczalnej w tłuszczach, co w ogromnym stopniu obniża przyswajalność wapnia zawartego w mleku. Konsekwencją częstego spożywania produktów typu light może być niedobór również pozostałych witamin rozpuszczalnych wyłącznie w tłuszczach, czyli: A, E i K. Pomimo, że odtłuszczony produkt wzbogacony jest witaminami, nie są one nigdy tak wartościowe jak naturalne.

– Na naszym rynku można kupić również zdrowe produkty light – zapewnia jednak Magdalena Dobaj-Zerek – Są to artykuły żywnościowe zawierające deklarację „light” na etykiecie i mające w swoim składzie inulinę otrzymywaną z cykorii. Inulina pełni rolę zamiennika tłuszczu, ustala strukturę produktu, jednocześnie ko-

rzystnie wpływając na metabolizm cukrów i tłuszczów, co obniża ryzyko zachorowania na miażdżycę i cukrzycę. Na rynku dostępne są także produkty, w których zamiast sacharozy użyto fruktozy, czyli naturalnego cukru owocowego, bezpiecznego dla zdrowia – dodaje dietetyk.

Wniosek? Jeśli „z głową” podejmiemy do diety, będziemy jeść regularnie urozmaicone posiłki, okazjonalnie spożywane produkty light nie powinny nam zaszkodzić. W nadmiarze produkty reklamowane jako zdrowe mogą doprowadzić do awitaminozy, biegunek, napadów głodu, osłabienia. Jak to słusznie ujął Paracelsus: „Wszystko jest trucizną i nic nie jest trucizną, bo tylko dawka czyni truciznę”.

Magdalena Łagun

### Najstarszy polski student

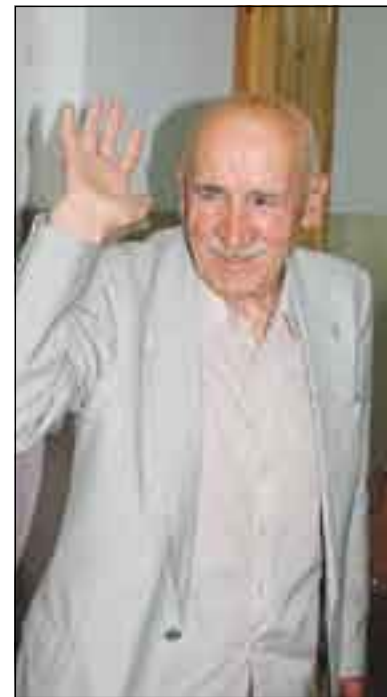
## Cieszy się każdym dniem

**Nikogo już nie dziwi grono starszych ludzi z zapalem pochłaniających wiedzę podczas zajęć prowadzonych przez uniwersytety Trzeciego Wieku. Jednakże człowiek „wiekowy” wśród studentów mogących być jego wnukami, a w najlepszym wypadku dziećmi, nadal wywołuje zaciekawienie. Ale i nic dziwnego, bo nie jest widokiem powszednim.**

Słupska Wyższa Szkoła Inżynierii Gospodarki może się poszczycić najstarszym studentem w Polsce, który obronił licencjat. Jest nim 85-letni Jerzy Królewicki, który napisał i obronił pracę (z łączną oceną bardzo dobrą) na temat wykorzystania energii odnawialnej w Gdańsku. Tym samym skończył studia ze średnią 4,53! – Dlaczego zdecydowałem się na studiowanie? – wspomina Jerzy Królewicki. – Można siedzieć w domu, pochłaniać książkę za książką, pracować w samotności nad swoją pamięcią i wzbogacać wiedzę... Można i siedzieć przed telewizorem, uprawiać działkę, zajmować się wnukami... Można! Ale nic nie zastąpi kontaktu z ludźmi! Bycia między nimi i rozmawiania o sprawach, które interesują i o których ma się coś do powiedzenia. No i mobilizować się wzajemnie!

Pan Jerzy odbierał gratulacje od dużo młodszych kolegów ze studiów i nie chciał wyrokować o swojej przyszłości. A szczególnie o możliwości kontynuowania studiów na poziomie magisterskim i ewentualnej obronie pracy. – Najpierw pochwałę się wnuczce, która jest na drugim roku europeistyki Politechniki Koszalińskiej. A potem... Jeśli zdrowie dopisze i sił starczy, zastanowię się i nad tym, chociaż w tym wieku trzeba być ostrożnym z planowaniem – dodał żartobliwie.

Najstarszy student w Polsce miał w trakcie nauki tylko jedną chwilę zwątpienia. Przeraziła go liczba egzaminów do zdania, ale przełamał i te obawy. – Jak się miało całe życie umysł otwarty na wiedzę i wciąż się ją wzbogacało, to nic



nie stoi na przeszkodzie, by podjąć się takiego wyzwania! A zdobyta tutaj wiedza nie pójdzie na marne! Mam już pewne propozycje, ale... nie chcę zapisać – przezornie stwierdził J. Królewicki.

Pracę zawodową w Zakładzie Energetycznym w Słupsku Jerzy Królewicki skończył 24 lata temu. Przeżył powstanie warszawskie, podczas którego zginęli jego rodzice... Należał do struktur AK, których dowództwo skierowało go po wojnie do Słupska. Jego powstańcza przeszłość powodowała liczne perturbacje zawodowe, ale... – Trzeba było umieć znaleźć się w każdej sytuacji i uczyć się wielu rzeczy. To buduje ciekawość świata i pozwala cieszyć się każdym dniem – dodał najstarszy student w Polsce.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



## Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości komunalnych przeznaczonych do dzierżawy, oznaczonych jako **działka nr 16 w Kończewie** i **działka nr 39/4 w Płaszewie**

## Centrum Ogrodnicze

- KRZEWY
- KWIATY BALKONOWE
- CHRYSZANTEMY
- KAMIEŃ OZDOBNY

Bolesławice/k. Słupska, ul. Leśna 20, tel. 0 500 177 818

**PRODUCENT** F.T. „WRÓBEL” Hubert Wróbel  
Przechlewo, ul. Szkolna 6a  
tel. 698 230 205, 798 710 329  
fax 59 83 343 12

**GARAŻE • KIOSKI  
BLASZAKI • WIATY  
BRAMY GARAŻOWE**

UWAGA! W DNIU MONTAŻU NALEŻY ZAKOTWICZYĆ DO PODŁOŻA  
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ  
NAJTAŃNIEJ W KRAJU!

SPRZEDAŻ RATALNA

blaszanyjg@wp.pl

**Alicja** PRODUCENT GARAŻY BLASZANYCH

ZHPU „ALICJA”  
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26  
tel. 058 835-15-96  
tel. 601-193-777

WWW.GARAZYKI.PL

**WOJEWÓDZKI SZPITAL SPECJALISTYCZNY**  
im. Janusza Korczaka w Słupsku  
realizuje projekt w imieniu i na rzecz Województwa Pomorskiego pod nazwą

**"Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku w zakresie diagnostyki i leczenia chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy".**

**Całkowity koszt projektu - 46.870.017,50 PLN**

**Finansowanie projektu:**  
Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego - 23.177.877,73 PLN  
Budżet Państwa - 5.794.469,44 PLN  
Województwo Pomorskie - 17.038.152,83 PLN  
Gmina Miejska Słupsk - 350.000,00 PLN  
Narodowy Fundusz Zdrowia - 189.517,50 PLN  
Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku - 320.000,00 PLN

Podstawowym celem realizacji inwestycji jest wzrost jakości i dostępności specjalistycznych usług medycznych. Cel główny projektu zostanie osiągnięty poprzez cel cząstkowy, jakim jest rozwój specjalistycznych usług medycznych w zakresie chorób onkologicznych, układu sercowo-naczyniowego i cukrzycy. Realizowane przedsięwzięcie przyczyni się do wzmocnienia funkcjonowania regionalnego ośrodka diagnostycznego, terapeutycznego i rehabilitacyjnego, jakim jest Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Słupsku, funkcjonującego w publicznym systemie ubezpieczeń zdrowotnych i zapewniający specjalistyczną opiekę medyczną w wyżej wymienionym zakresie.

**PRZEDMIOTEM PROJEKTU JEST:**

- Zakup sprzętu medycznego i wyposażenia dla jednostek szpitala
- Realizacja programów profilaktycznych wczesnego wykrywania nowotworów realizowanych w ramach Narodowego Funduszu Zdrowia:
  - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu sutka,
  - program Profilaktyczny wczesnego wykrywania nowotworu szyjki macicy.
- Realizacja programu profilaktycznego wczesnego wykrywania cukrzycy pod nazwą: "Bądź czujny, miej oko na cukrzycę"
- Szkolenia pracowników w zakresie diagnostyki radiologicznej.

Projekt realizowany jest w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu Państwa, budżetu Samorządu Województwa Pomorskiego, Gminy Miejskiej Słupsk, Narodowego Funduszu Zdrowia i Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku.

## Stop powodziom

**Ponad 13 tysięcy złotych zebrał słupski sztab akcji STOP POWODZIOM, zorganizowanej 4 lipca przez Fundację WOŚP Jurka Owsiaaka. Sztab za naszym pośrednictwem składa podziękowania wszystkim wolontariuszom i darczyńcom, którzy przyczynili się do przeprowadzenia akcji.**

– Szczególnie serdecznie pragniemy podziękować wolontariuszom oraz towarzyszącym im słuchaczom Szkoły Policji, którzy mimo upalnej pogody oraz wakacji stawili się 4 lipca 2010r. i ofiarnie kwestowali na ulicach miasta i w centrach handlowych. Składamy również podziękowania tym centrach handlowym Słupska, które zgodziły się przyjąć pod swój dach wolontariuszy oraz skarbonki stacjonarne akcji: delikatesy ABC, delikatesy MARIACKIE, Galeria SŁUPSK, Market Budowlany OBI, Market E.LECLERC, Sklep SAM CZAR, Hipermarket REAL w Kobylnicy, Centrum Handlowe JANTAR oraz Galeria PODKOWA – mówi w imieniu sztabu **Anna Maćkowiak**. – Szczególnie gorące podziękowania składamy pracownikom Banku PEKAO SA

oddział w Słupsku, którzy przeliczyli pieniądze ofiarowane przez mieszkańców Słupska i okolic. Dziękujemy także słupskim firmom, które włączyły się w organizację akcji: firmie SERITEXT, Agencji Ochrony JANTAR, Stowarzyszeniu JOANNICI Dzieło Pomocy, galerii ARTIELIER oraz firmie TAXI CITY.

W 7 skarbonkach stacjonarnych wystawionych w Centrach Handlowych i w Młodzieżowym Centrum Kultury oraz w skarbonkach 44 wolontariuszy zebrano **13.624,24 zł**. Cała kwota została przekazana na konto Fundacji WOŚP. Za zebrane pieniądze Fundacja kupi sprzęt niezbędny do ratowania ludzi i mienia w razie powodzi lub innych klęsk żywiołowych.

(I)

## Ustka dla powodzian

**Festyn dobroczynny „Ustka dla powodzian” odbył się na promenadzie nadmorskiej w niedzielę 4 lipca 2010. Imprezę zorganizowali wspólnie: Ośrodek Sportu i Rekreacji w Ustce, Ustecki Uniwersytet Trzeciego Wieku oraz pomysłodawczyni przedsięwzięcia Anna Chodyna.**

Celem imprezy było zebranie pieniędzy dla trzech konkretnych rodzin dotkniętych powodzią z dwóch miejscowości: Trzeźno koło Tarnobrzega oraz Wilków w województwie lubelskim. Na scenie charytatywnie wystąpili artyści: kabaret DeKaDe, zespół The Beast Band, Parafraza, Trzy Gitary, Karina Werra i Anna Chodyna. Scenę wypożyczyła i imprezę nieodpłatnie nagłośniła firma Tamary Polańskiej. Na długiej liście sponsorów imprezy znajduje się ponad 50 osób i firm z Ustki i okolic!!!

Były licytacje prac słuchaczy Usteckiego UTW, loteria fantowa z nagrodami, kiermasz domowych ciast oraz sprzedaż wyrobów artystycznych Klubu Plastyka z Ustki. Wiele osób wrzucało pieniądze bezpośrednio do puszek.

– *Podczas licytacji najwyższą sumę 600 zł uzyskał burmistrz Ustki Jan Olech wystawiając na sprzedaż komplet pamiątkowych długopisów z olimpiady w Pekinie* – powiedziała prezes UTW **Barbara Paszkiewicz**.

Podczas zbiórki przeprowadzonej przez Ustecki Uniwersytet Trzeciego Wieku – żyj kolorowo zebrano 10.218 zł. Pieniądze przeznaczone zostaną na zakup mebli (wersalki, łóżka dla dzieci itp.) oraz sprzętu gospodarstwa domowego (lodów-



ki, pralki, odkurzacze itp.) dla osób dotkniętych powodzią. (I)

## U nas ogłoszenia drobne do 20 słów ZA DARMO!

**BIURO POŚREDNICTWA W OBROTCIE MIESZKANIAM I NIERUCHOMOŚCIAMI**  
**76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1**  
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776  
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl

**Słupsk os. Ryczewo.** Idealny dla dwóch rodzin dom wolno stojący, o pow. użytkowej 158 m<sup>2</sup> wg. operatu szcunkowego. Jednorodzinny, podpiwniczony, posadowiony na działce 501 m kw. Budynek murowany z 1978 r. Dach płaski kryty papą - istnieje możliwość nadbudowy. Okna wymienione PCV. Dom posiada funkcjonalny rozkład pomieszczeń. Na poziomie piwnic znajduje się garaż oraz pomieszczenia gospodarcze, w jednym z których mieści się piec centralnego ogrzewania typu Buderus (ogrzewanie olejowe). NA PARTERZE - pokój salon, duża, widna kuchnia, jadalnia z wyjściem do ogrodu, dwa przedpokoje oraz łazienka z wc. NA PIĘTRZE - 3 ustawne pokoje, z jednego z nich wyjście na duży, przestronny taras z pięknym widokiem na panoramę Słupska oraz łazienka. Są dwa niezależne wejścia, co daje możliwość zamieszkania w nim przez dwie rodziny lub prowadzenia w nim działalności takiej np. jak gabinet stomatologiczny, lekarski, kosmetyczny itp. Cicha spokojna okolica. **Cena. 440.000,-zł**

**Łeba - centrum, blisko plaży.** Mieszkanie rozkładowe położone na 2 p. w bloku dwupiętrowym 56,82 m<sup>2</sup> z małym balkonem. Lokal mieszkalny składa się z 2 pokoi, widnej kuchni, spiżarni, łazienki z wc oraz przedpokoju. W jednym pokoju, kuchni oraz przedpokoju na podłodze wykładzina PCV, n w drugim pokoju parkiet. W całym mieszkaniu ściany malowane, w kuchni pas glazury oraz tapeta + ściany malowane. Kuchnię z łazienką dzieli oszklona ściana przez którą wpada światło naturalne. Wszystkie okna wymienione PCV. Opłaty wynoszą 70 zł FR (wliczona opłata za wywóz śmieci). W cenie mieszkania meble kuchenne oraz stół, wyposażenie łazienki. Do mieszkania przynależy pomieszczenie w piwnicy. W dwóch pokojach piece kaflowe. Ciepła woda z bojlera elektrycznego. Mieszkanie ciepłe, słoneczne, z zadbaną klatką schodową. Bardzo dobra lokalizacja. Budynek w centrum miasta, przy głównym deptaku, blisko portu i plaży. W okolicy wiele atrakcji turystycznych, punktów handlowych i gastronomicznych. **Cena: 230.000zł**

**Słupsk - centrum.** Mieszkanie 2-pokojowe o pow. 54 m<sup>2</sup> położone w przedwojennej zabudowie kamienicy w centrum Słupska. Okna wymienione PCV w pokojach, w kuchni drewniane skrzynkowe podwójne. Na podłogach w pokojach, przedpokoju i kuchni deski, w łazience z wc terakota. Ogrzewanie własne gazowe. Niskie opłaty eksploatacyjne - 131 zł / 3 osoby. **Cena: 165.000,-zł.** Istnieje możliwość dokupienia garażu w cenie 21 000 PLN. Zadbane klatka schodowa. W pobliżu sklepy, targowisko, przystanki autobusowe.



## Stawiają ludzi na nogi

Prawie 80 procent pacjentów oddziału rehabilitacji i rehabilitacji neurologicznej szpitala, to starsi ludzie po wylewach i udarach mózgu. Wielu z nich nie chodzi. Wymagają pomocy przy podstawowych czynnościach i ciągłej opieki. Dzięki fachowej rehabilitacji wychodzą ze szpitala o własnych siłach.



– Z trupa zrobią człowieka! Na własne oczy widziałam leżące rośliny, które postawili na nogi w trzy tygodnie – z zachwytem o pracy zespołu rehabilitacji mówi była pacjentka oddziału **Jolanta Arszyńska** ze Słupska. – Choć minęło już dziewięć miesięcy pamiętam dobrze pacjentkę z Pruszkowa, która była wcześniej na rehabilitacji w Konstancinie, ale dopiero u nas, w Słupsku, pan **Karol Łosiński**, rehabilitant, postawił ją na nogi. Pamiętam starszkę z podślupskiej wsi, która w ogóle nie chodziła, a już po tygodniu zaczęła się poruszać przy chodziku. Wcześniej

nie wyobrażałam sobie, że można robić takie cuda – wspomina pani Jola. – Tam pracują wspaniali, fantastyczni ludzie, całym sercem oddani pacjentom. Jestem pełna uznania dla ich wysiłku i fachowości. To naprawdę specjaliści wysokiej klasy. Ordynator oddziału **Jan Jasonek** jest rewelacyjny, a doktor **Dariusz Badaczewski** to mój pupil – zapewnia pacjentka.

Na oddziale pracuje czterech lekarzy oraz zespół rehabilitantów, masażyści, psycholog i logopeda. Oddział ma 30 łóżek, w tym 20 rehabilitacji neurologicznej. Rocznie przewija się przez niego ponad 400

pacjentów. Jedni wychodzą już po trzech tygodniach, ale są i tacy, którzy przebywają tu... szesnaście tygodni. – Najgorsi są ci, którzy nie chcą się rehabilitować – mówi doktor **Edward Pokorny**. – A przecież nikogo na siłę nie zmusimy, żeby zdrowiał. Na szczęście rzadko, ale bywają takie sytuacje – ubolewa lekarz.

Chorzy, którzy opuszczają szpitalny oddział, są nadal rehabilitowani w poradniach. W strukturze szpitala także działa poradnia rehabilitacyjna. Codziennie korzysta z niej dwudziestu pacjentów. (LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

## Polski lek na serce

Adamed, polski producent farmaceutyków, w sierpniu 2009 roku pomyślnie ukończył rejestrację leku kardiologicznego z substancją czynną kłopidogrel. Jest to jeden z pierwszych polskich leków, dla którego pozytywnie została zakończona europejska zdecentralizowana procedura rejestracji (DCP, z ang. Decentralized Procedure). Sprzedaż kłopidogrelu na zagraniczne rynki od 2009 roku do maja 2010 roku przyniosła Adamedowi przychód o łącznej wartości ponad 10 mln złotych.

### Adamed

– producent leków nowej generacji dla wielu grup terapeutycznych m.in. kardiologii, psychiatrii, pulmonologii, ginekologii i leczenia infekcji dróg moczowych. Zaangażowany jest w badania nad innowacyjnymi terapiami na choroby cywilizacyjne. Obecnie prowadzi prace w ramach trzech programów badawczych. Poszukuje innowacyjnej terapii mającej zastosowanie w leczeniu cukrzycy typu II oraz leku będącego polską odpowiedzią na choroby ośrodkowego układu nerwowego. Trwają także prace nad opracowaniem skutecznej terapii przeciwnowotworowej, selektywnie oddziałującej na tkankę nowotworową. W laboratoriach firmy opracowano ponad 20 patentów na własne formuły leków. Odrębne 3 zgłoszenia patentowe dotyczyły innowacyjnych molekuł.

Adamed w 2010 roku dokonał dwóch akwizycji – nabył Polfę Pabianice oraz Agropharm. Firma ze 100% udziałem kapitału polskiego powstała w 1986 roku.

– Naszym celem było wprowadzenie polskiego kłopidogrelu na rynki Europy Środkowej i Wschodniej. W zeszłym roku rozpoczęliśmy dostawy do Czech, Estonii, Litwy, Słowenii, Łotwy, Rumunii, Słowacji, Bułgarii oraz na Węgry. Otrzymany rejestr dał szansę nam i naszym partnerom wprowadzić kłopidogrel na kilka rynków jednocześnie – powiedziała **Kamila Dobrowolska**, dyrektor Działu Projektów Zagranicznych Adamedu.

Leki zawierające kłopidogrel stosuje się w leczeniu ostrych zespołów wieńcowych, udarów niedokrwiennych mózgu oraz w chorobach tętnic obwodowych. Kłopidogrel znacząco obniża śmiertelność z powodu zawału mięśnia sercowego. Europejskie Towarzystwo Kardiologiczne w swoich wytycznych dotyczących „Prewencji wtórnej u chorych na miażdżycę tętnic wieńcowych lub innych tętnic”, zaleca przyjmowanie kłopidogrelu każdemu pacjentowi po epizodzie ostrego zespołu wieńcowego lub po zabiegu przezskórnej interwencji wieńcowej z wszczępieniem stentu. (opr. LL)

## Chrońmy maluchy przed słońcem

Skóra niemowląt i dzieci jest bardzo delikatna, a jej mechanizmy ochronne są znacznie słabsze niż u osób dorosłych. Warstwa rogowa skóry jest cienka, przez co nie stanowi odpowiedniej bariery chroniącej przed negatywnym wpływem promieniowania UVA/UVB.

Promieniowanie UVB wnika do górnych warstw skóry wywołując oparzenia słoneczne, natomiast promieniowanie UVA penetruje głębsze warstwy skóry właściwej, powodując reakcje alergiczne, przebarwienia oraz przedwczesne starzenie się skóry. Niewiele osób zdaje sobie sprawę z konsekwencji braku właściwej ochrony przed promieniowaniem UV. Dowiedziano, że występujące w dzieciństwie oparzenia skóry wywołane promieniowaniem słonecznym zwiększają ryzyko wystąpienia czerniaka, dlatego tak istotna jest właściwa ochrona już od najmłodszych lat.

Produkty ochrony przeciwsłonecznej dla dzieci nie powinny zawierać substancji zapachowych i kolorujących, gdyż mogą wywoływać reakcje alergiczne. Wskazane jest również, aby były to kosmetyki wodoodporne.

Dzieci do 6-go miesiąca życia należy bezwzględnie chronić przed bezpośrednim działaniem słońca. Natomiast dzieci do 3-go roku życia nie powinny przebywać na słońcu latem między godziną 11 a 15. Podczas mniejszego nasłonecznienia należy stosować preparaty zapewniające odpowiednią ochronę przeciwsłoneczną. (I)

### Zdrowie na talerzu

## Witaminowa bomba

Truskawki znamy zaledwie od 100 lat, ale wystarczająco by właściwie ocenić ich walory zdrowotne. Głównie medycyna ludowa docenia pozytywne właściwości owoców. W przypadku niedokrwistości, kamicy żółciowej, szkorbutu, czy ogólnego osłabienia, nasze babcie polecają napar z liści i owoców truskawki.



Truskawki to studnia witamin i minerałów. Mają znacznie więcej witaminy C niż cytryny i grejpfruty. Są też bogate w witaminę A, B1, B2 oraz PP, która reguluje dotlenienie krwi zapobiegając łączeniu się ciątek czerwonych. Jedząc truskawki uzupełniamy niedobory mikro i makroelementów. Są one pełne wapnia, fosforu, żelaza, magnezu, oraz manganu. Wapń i fosfor wzmacniają kości i zęby oraz poprawiają pracę mięśni, a w połączeniu z magnezem, który również jest w truskawkach – odkwaszają organizm. Truskawki to również źródło soli organicznych poprawiających przemianę materii, a pektyny oczyszczają jelita z resztek pokarmu i świetnie wpływają na naszą naturalną florę bakteryjną. W związku z dużą zawartością żelaza truskawki chronią przed anemią, są krwiotwórcze i wzmacniają organizm. Są wielkimi sprzymierzeńcami w walce z chorobami reumatycznymi i artretycznymi. Obniżają kwasowość moczu i z tego powodu polecane są przy schorzeniach wą-

troby, nerek, kamieniach moczowych i żółciowych oraz przy podagrze. Te czerwone owoce bogate w mangan korzystnie wpływają na włosy i urodę. Truskawki mają właściwości odtruwające i oczyszczające, gdyż wspomagają spalanie tłuszczów.

Świeże owoce najlepiej jeść na czczo, to będzie prezent dla naszego organizmu. Można dodać do musli, jogurtu, zrobić koktajl, czy po prostu zmiksować na przecier. Truskawki bogate są we włókna pokarmowe, a błonnik i enzymy natychmiast pomagają się rozprawić ze zjedzonymi dzień wcześniej tłustymi i słodkimi potrawami. Maseczki zrobione na bazie truskawek mogą sprawić cuda. Wyciśnięty sok doskonale odświeża i nawilża cerę. Rozjaśnia przebarwienia i piegi na twarzy oraz łagodzi nieprzyjemne skutki wyprysków.

Sezon truskawkowy trwa bardzo krótko. Dlatego póki są korzystajmy z ich niesamowitych korzyści. (opr. LL)

(opr. LL)



## Okiem kibica

## Zmiany, zmiany, zmiany...

W słoneczne, niedzielne popołudnie odbył się II Festiwal Słupskich Organizacji Pozarządowych. Wśród kilkudziesięciu namiotów informacyjnych był jeden wyróżniający się z tłumu – trójkolorowy, przygotowany przez Stowarzyszenie Kibiców Słupskiej Koszykówki.

Zaproszenie do uczestnictwa w imprezie otrzymaliśmy jeszcze przed decyzją Krajowego Rejestru Sądowego o rejestracji Stowarzyszenia. Bez wahania podjęliśmy decyzję o jego przyjęciu, wietrząc szansę na skuteczną i tanią reklamę oraz

możliwość przybliżenia naszych celów, metod i planu działania. Do festiwalu przygotowaliśmy się z lekkim niepokojem, gdyż mieliśmy świadomość, że naszymi odbiorcami będą nie tylko osoby bezpośrednio zainteresowane koszykówką, ale także, a może przede wszystkim, przypadkowi przechodnie. Bojowym zadaniem dla naszej ekipy było znalezienie sposobu na przyciągnięcie uwagi spacerowiczów. Udało się! Rozstawienie kosza i zorganizowanie konkursów rzutowych, w których nagrodami były gadżety

związane z naszą drużyną, było przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Momentalnie wokół naszego stoiska powstała niemająca przez cały dzień kolejka chętnych, by zawalczyć o wygraną. Dzięki temu mieliśmy okazję, by opowiadać o historii powstania naszej organizacji, dotychczasowych działaniach, planach na przyszłość – tę najbliższą, jak i bardziej odległą. Tłumaczyliśmy skąd pomysł na dopingowanie, a uśmiechami, zaangażowaniem i pozytywną energią staraliśmy się pokazać, że bycie kibicem Energi Czarnych Słupsk to ciekawy sposób na spędzanie wolnego czasu. Wydaje mi się, że na kilku osobach udało nam się wyrzucić pozytywne wrażenie.

Tyle o kibicach, teraz o najważniejszym – klubie i drużynie. Jestem pod ogromnym wrażeniem sposobu, w jaki budowany jest skład na nadchodzący sezon. Wróć, nie tylko na nadchodzący sezon, ale także na kolejne, ponieważ wszystkie dotychczas podpisywane kontrakty (wcześniej umowę parafowali Mantas Cesnauskis, Paweł Leończyk, a także Zbigniew Białek) obowiązująco będą przez przynajmniej dwa lata. To jedynie potęguje moją radość z kontraktowania zawodników bardzo wyróżniających się w rozgrywkach ekstraklasy koszykówki. W momencie, gdy piszę te słowa ostatnim za-kontraktowanym graczem jest były reprezentant Polski, specjalista od obrony indywidualnej, zawodnik do

zadań specjalnych, który niejednokrotnie był zmaganiem super strzelców naszej ligi, 32-letni Krzysztof Roszyk. To gracz doświadczony, który stał na każdym stopniu podium Mistrzostw Polski i za każdym razem był ważnym ogniwem drużyn, w których występował. Zeszły sezon był w jego wykonaniu nieudany – Turów Zgorzelec, w którym występował, osiągnął wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań. Jednak śledząc poczynania tej drużyny można śmiało stwierdzić, że końcowy wynik w żaden sposób nie odzwierciedla jej potencjału kadrowego. W Zgorzelcu postanowiono przeprowadzić kadrową rewolucję, dlatego znalazła się szansa na umowę między Energią Czarnymi a Roszykiem.

Przy okazji bardzo ważna informacja – każdy z dotychczasowych zawodników znajdował się na liście życzeń trenera Adomaitisa. Świadczy to o zaufaniu jakim obdarzony jest nasz szkoleniowiec, jego rozsądnym spojrzeniu na możliwości finansowe klubu oraz skuteczności negocjacji prowadzonych przez klub. Te pierwsze ruchy kadrowe naprawdę świetnie wróżą naszej drużynie. Oby to przekuło się na wyniki w sezonie.

Ryszard Grajczak

[www.rychu07.czarni.slupsk.pl](http://www.rychu07.czarni.slupsk.pl)

Fot. Ryszard Hetnarowicz



Stoisko Stowarzyszenia Kibiców Słupskiej Koszykówki



Członkowie SKSK propagowali koszykówkę wśród najmłodszych


**UNIWERSYTET GDAŃSKI**
**Wydział Prawa i Administracji**

ogłasza nabór  
w Zamiejscowym Ośrodku Dydaktycznym  
w Koszalinie na:

- 5-letnie studia niestacjonarne (zaoczne) jednolite magisterskie na kierunku **PRAWO**

Zajęcia od października 2010 r., w soboty i niedziele

- 2-letnie studia niestacjonarne (wieczorowe) magisterskie uzupełniające drugiego stopnia na kierunku **ADMINISTRACJA**

dla absolwentów z dyplomem licencjata uzyskanym na kierunkach:  
**administracja, ekonomia, dziennikarstwo i komunikacja społeczna, politologia, socjologia, stosunki międzynarodowe, zarządzanie**

Zajęcia od października 2010 r., w soboty

**Internetowa Rejestracja Kandydatów  
od 8 lipca do 22 lipca 2010 r.**

osobisty kontakt  
75-581 Koszalin, ul. Chałubińskiego 15  
tel. 0 94 345-43-95  
Gdańsk - 0 58 523-28-90

[www.prawo.univ.gda.pl](http://www.prawo.univ.gda.pl)

źródło  
rzetelnej  
wiedzy



## Słupsk z wysokości 180 schodów

Od kilku lat w czasie letnich wakacji możemy z tarasu widokowego na szczycie Wieży Ratusza Miejskiego podziwiać panoramę naszego miasta. – Słupsk jest naprawdę ładny – mówi Hanna Bojko, informatyk z Opoła – Zrobiłam z tarasu kilka zdjęć, więc będę miała wspaniałe widokówki z wycieczki.



Wieża Ratusza Miejskiego ma 56 metrów, na taras widokowy prowadzi (sprawdziłam!) 180 stopni. – Wspinając się po krętych schodach nie będziemy się nudzić – zapewnia **Marta Drupisz**, stażystka z Centrum Informacji Turystycznej. – Po drodze możemy podziwiać galerię portretów burmistrzów i prezydentów oraz obejrzyć stary mechanizm zegarowy, który działa już od stu lat. Dostępna jest ponadto wystawa poświęcona Orłom Polskim – dodaje.

Wieża Ratusza dostępna jest do zwiedzania od 27 czerwca do 15 września. Od 27 czerwca do 31 sierpnia czynna jest w godzinach od 9 do 15 od poniedziałku do soboty, w niedzielę w godzinach od 10 do 14. We wrześniu widoki możemy podziwiać już tyl-

ko w poniedziałek od 9 do 16 oraz we wtorek – godzinę krócej, czyli do 15.

Wejście nie jest bezpłatne, ale bilety nie są drogie. Normalny kosztuje 3 zł, ulgowy (dla młodzieży, emerytów i rencistów) – 2 zł. W tej cenie dostępny jest również bilet dla grup powyżej 10 osób. Za 1 zł widoki podziwiać mogą dzieci od 5 do 10 lat. Młodsze na wieżę wejdą bezpłatnie.

Warto mieć przy sobie również dodatkowe 2 zł – na tarasie dostępna jest płatna luneta, dzięki której dokładnie będziemy mogli obejrzyć na przykład wspaniałą wieżę Kościoła Mariackiego. Chyba, że nie zapomnimy wziąć własnej! **Magdalena Łagun**

Fot. Zbigniew Bielecki



## Najważniejsza jest dyrygentura!

Państwowa Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku ma za sobą kolejny sezon. Był on bogaty w wydarzenia artystyczne, które spotkały się uznaniem zarówno krytyków, jak i publiczności. Słupscy filharmonicy są wizytówką miasta, a ich poziom artystyczny przyciąga do Słupska solistów z renomą światową. Również oni zapraszani są do udziału w imprezach najwyższej rangi. O mijającym sezonie, sukcesach i problemach Filharmonii rozmawiamy z Bohdanem Jarmołowiczem, jej dyrektorem artystycznym.

**Który z koncertów dał panu najwięcej satysfakcji jako dyrektorowi artystycznemu filharmonii, kulturalnej wizytówki Słupska?**

– Dla dyrygenta i orkiestry każdy koncert jest ważny. Ale oczywiście różnorodność i odmiennosć dzieł powodują, iż każde wykonanie to zupełnie inne doznania estetyczne. Najwięcej satysfakcji i zadowolenia dają te utwory, które stawiają przed nami duże wymagania muzyczne i techniczne, te które wymagają szczególnie dużego wkładu pracy czy też szczególnych umiejętności. Do tych najważniejszych w mijającym sezonie zaliczyłbym udział w Międzynarodowym Festiwalu „Amber Baltic” w Międzyzdrojach z udziałem **Kevinna Kennera** i **Diny Yoffe**, światowej sławy pianistów, którzy wykonali z towarzyszeniem naszej orkiestry koncerty fortepianowe Chopina i



Schumanna. Współpracę moją i orkiestry z **Piotrem Palecznym** w zupełnie innej interpretacji Koncertu e-moll Chopina także można zaliczyć do udanych. Dodajmy do tego interpretację IV Symfonii Schumanna na koncertach w Słupsku i Gdańsku, które spotkały się z bardzo gorącym przyjęciem publiczności. Podobnie jak koncert arii operowych w wykonaniu światowej sławy basy **Valeriana Ruminskigo** i bardzo utalentowanej śpiewaczki **Ewy Olszewskiej**. A inauguracja kończącego się sezonu arcytrudnym Koncertem na orkiestrę Grażyny Bacewicz była z pewnością udaną prezentacją umiejętności naszej orkiestry smyczkowej.

**A pańskie indywidualne ambicje twórcze, jako dyrygenta i aranżera, także zostały zrealizowane?**

– Ambicje aranżera (kompozytora) i dyrygenta to zupełnie inne pola działalności artystycznej, aczkolwiek w moim przypadku często się łączą. Z pewnością realizacja płyty „Inny Chopin” sprawiła wykonawcom wiele radości, a nam, autorom – również **Filipowi Wojciechowskiemu** – dała wiele satysfakcji. Na marginesie mogę dodać, iż zaaranżowałem kilkaset różnych utworów na orkiestrę i... nigdy ich dokładnie nie policzyłem.

Najważniejsza dla mnie jest jednak dyrygentura. Aranżację traktuję raczej jak dobrą zabawę, która, oczywiście, daje też dużo satysfakcji. Często zdarza mi się zbierać pochwały od muzyków z innych orkiestr, ale najważniejsze są te, które słyszę od mojej orkiestry. Oznacza to bowiem, iż po ponad 20 latach współpracy mogę ich jeszcze czymś pozytywnym zaskoczyć. Mam przeświadczenie, że ciągle się uczę i wszystko, co najpiękniejsze jeszcze przede mną.

**Które z dzieł literatury muzycznej w ich oryginalnym kształcie są praktycznie nie do wykonania na scenie słupskiej filharmonii?**

– Bardzo wiele pozycji repertuarowych! Chociażby ze względu na małą scenę, brak kanału orkiestrowego oraz złą akustykę sali. Wykonujemy wprawdzie utwory oratoryjne, ale w kościele! A tu, niestety, sezon koncertowy ze względu na niską temperaturę trwa krótko. Opera i bardzo w Słupsku popularna operetka ogranicza się do nieskomplikowanych montażi orkiestrowych. Sporadycznie ograniczając orkiestrę, schodzimy do bardzo prymitywnego i małego kanału orkiestrowego, wykonując balety Piotra Czajkowskiego. Akustyka sali w niewielkim stopniu nadaje się do prezentacji muzycznych, co w dużym stopniu wpływa na dobór solistów i dyrygentów (nie chcą występować w sali o randze domu kultury). O braku cztero-gwiazdkowego hotelu w stutysięcznym mieście już nie wspomnę.

Mam nadzieję, że to wszystko zmieni się w nowej filharmonii w Centrum Kulturalnym „Jantar”. Orkiestra powinna jak inne polskie instytucje muzyczne posiadać normalne warunki pracy oraz salę koncertową z prawdziwego zdarzenia, której nie będziemy się wstydzili. Orkiestra o takiej renomie z ponad 30-letnią tradycją z pewnością się na to zasługuje.

**Jakie więc warunki potrzebne są do tego, by najpierw utworzyć, a potem utrzymać orkiestrę na tak wysokim poziomie artystycznym? Jak to się robi, by występować z tym zespołem, grać w nim chcieli wybitni artyści?**

– Podstawą działalności instytucji kultury jest dotacja, jaką otrzymuje od swojego organizatora oraz wpływy, jakie wypracowuje w efekcie swojej działalności. Im dotacja jest wyższa, tym wydarzenia artystyczne mogą być ciekawsze. Atrakcyjne programy, wybitni soliści i dyrygenci, materiały orkiestrowe, reklama kosztują. Musimy pamiętać, że każdy koncert to inny program, inni soliści i nowe wydarzenia artystyczne.

Jednak bez takiego fundamentu, jakim jest orkiestra, to wszystko byłoby niemożliwe. Bardzo intensywnie i dokładnie pracuję z zespołem, znajdując pełne zrozumienie wśród muzyków. W niektórych grupach instrumentów mamy duże braki – puzony, fagoty, waltornie, kwintet smyczkowy... Wysokość obecnej dotacji nie pozwala, aby te braki uzupełnić. Stawiając wysokie wymagania przed muzykami, należy zaproponować coś w zamian. Niestety, przy zmniejszającej się dotacji, nie jestem w stanie zaproponować nic atrakcyjnego. Pensje znacznie odbiegające od średniej krajowej, to niestety za mało, aby utrzymać stały wysoki poziom. Muzycy odchodzą do Gdańska, ponieważ otrzymują tam lepsze warunki pracy i płacy. Dodam na marginesie, że wypracowujemy 800 tys. wpływów rocznie. W mieście stu-

tyśicznym – co prawda kulturalnym ale niezbyt zamożnym – to naprawdę bardzo dużo.

Na dodatek stary i niedoinwestowany dom kultury z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku, który jest naszą siedzibą, musi budzić zdziwienie i zażenowanie odwiedzających nas gości. Stare fotele, ciekący dach, wilgotne szatnie i ciasne toalety to już dzisiaj zjawisko niespotykane w innych filharmoniach. Na wszystkie te pytania odpowiedź mam oczywiście jedną: nowa filharmonia jest już w budowie. Najwyższy czas – kwitując gości. Ja zaś staram się wierzyć głęboko w to, co mówię.

**Czyli rozwój artystyczny, sięganie po wyższe cele artystyczne, organizacyjne nie jest możliwy bez odpowiednich warunków lokalowych? Budowa filharmonii przy Centrum Handlowym „Jantar” jest więc dobrym pomysłem?**

– Zatrzymaliśmy się na pewnym etapie i dalszy rozwój jest bardzo utrudniony. Obecny budynek wymaga remontu. Korzystają z niego dwie kulturalne instytucje – Nowy Teatr i my. Pracując w tym budynku, tkwimy w epoce, która dawno już się zakończyła. Mam jednak wrażenie, że nie wszyscy to zauważają. Nowoczesna filharmonia, sala widowiskowa służąca również innym instytucjom miejskim nie jest żadnym luksusem ale koniecznością. Wydaje się, iż budowa filharmonii w Centrum Kulturalnym (czy też Handlowym, jak chcą niektórzy) to bardzo dobry pomysł. Kwota 30 mln zł nie jest wygórowana. Pozostaje do rozstrzygnięcia sprawa własności, ale tę kwestię pozostawiam prawnikom. Na pewno przy dobrych chęciach można ją rozstrzygnąć z korzyścią dla obu stron – miasta i inwestora.

**Dziękuję za rozmowę**

Ryszard Hetnarowicz  
Fot. Zbigniew Bielecki

## PION KULTURALNY

### Dziecięca zagroda muzealna

Zagroda Muzealna dzieci poznawać będą poprzez spektakle teatralne, zajęcia muzyczne, plastyczne, gry i zabawy dydaktyczne. Muzeum Pomorza Środkowego zaprasza do ogrodu Zagrody Muzealnej w Swołowie od godz. 12 do 17.30. W razie niepogody spotkania odbędą się pod zadaszeniem. (I)

### Słupskie podwórka

**Słupski Klub Fotograficzny Fotoaktywni i Słupski Ośrodek Kultury organizują konkurs fotograficzny pn. „Słupskie podwórka”.**

Konkurs ma charakter otwarty, mogą w nim brać udział wszyscy fotografujący niezależnie od miejsca zamieszkania i stopnia zaawansowania. Na konkurs można nadsyłać zdjęcia wykonane w Słupsku. Nadsyłanie prac do 15.08.2010 na adres na adres: Słupski Klub Fotograficzny FOTOAKTYWNI, ul. Braci Gie-

rymskich 1, 76-200 Słupsk, lub e-mail: fotoaktywni@gmail.com. Temat: fotografia słupskich podwórek, ich architektury, atmosfery i „podwórkowego życia” Nagrody: I nagroda 800 zł, II nagroda 600 zł, III nagroda 400 zł. Więcej informacji i regulamin konkursu na stronie klubu fotoaktywni.xon.pl. (I)

### Lato z organami

**Lato w słupskiej kulturze stoi zawsze pod znakiem Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej. W tym roku jest to już 28. edycja tego znakomitego cyklu koncertów. Wzorem lat ubiegłych odbywają się one w czwartki o godz. 19 w słupskim kościele pw. św. Jacka.**



Koncert inauguracyjny odbył się wczoraj (8 bm.), a publiczność mogła usłyszeć w repertuarze organowym **Mirosławę Semieniuk-Podrazę** oraz trio skrzypcowe w składzie Anna Maria Staśkiewicz (skrzypce) Katarzyna Budnik-Gałązka (altówka) i Marcin Zdunik (wiolonczela). Za tydzień (15 bm) organizator, którym jest Słupskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, zaprasza na koncert organowy **Marcina Armańskiego** i **Michała Dąbrowskiego** z udziałem sopranistki **Bogumili Dziel-Wawrowskiej**. Natomiast za dwa tygodnie (22 bm) na organach zagra wybitny instrumentalista **Józef Serafin**. W drugiej części koncertu wystąpi akordeonowe Harmonium Duo, które tworzą **Hubert Giziewski** i **Rafał Grząka**. Repertuar koncertów składa się zarówno z dokonania najwybitniejszych kompozytorów, jak i mniej znanych, ale mających znaczący wkład w rozwój muzyki kameralnej i organowej. (hrk)







## Spod kosza

## Kolejne wzmocnienie Czarnych

Krzysztof Roszyk to kolejny polski gracz, który zasili szeregi Energi Czarnych w sezonie 2010/11. Nazwisko gracza znalazło się na liście życzeń trenera Dainiusa Adomaitisa. Zakończone sukcesem negocjacje z pewnością ucieszą nie tylko trenera, ale też wszystkich słupskich kibiców. Zawodnik związał się rocznym kontraktem, z możliwością przedłużenia o kolejny rok.

Krzysztof Roszyk (32 lata, 200 cm) gra na pozycji rzucającego obrońcy lub niskiego skrzydłowego. Ten doświadczony już zawodnik był wielokrotnym reprezentantem Polski. Jest graczem żywiołowym, specjalistą od gry w defensywie; zawodnikiem od tzw. czarnej roboty na boisku. Obok żywiołowych wejść pod kosz prezentuje niezłą skuteczność w rzutach z dystansu.

Grę w PLK rozpoczął w wieku 25 lat. Zdobył z zespołem Polonii Warszawa brązowy medal. W 2007

roku wywalczył z Turowem Zgorzelec wicemistrzostwo ekstraklasy, a rok później mistrzostwo z ekipą Prokomu. W zakończonym sezonie występował w drużynie Turowa Zgorzelec gdzie zdobywał średnio 3,7 pkt. na mecz. Roszyk był zawodnikiem reprezentacji Polski podczas ubiegłorocznych Mistrzostw Europy. Nie znalazł się jednak wśród wybrańców nowego selekcjonera – Igora Griszczuka.

– W tym roku budowę zespołu rozpoczęliśmy od Polaków. Według mnie jest to dobry skład, na miarę



Krzysztof Roszyk

naszych aktualnych możliwości finansowych – ocenił Andrzej Twardowski, prezes słupskiego klubu.

Powołanie do reprezentacji otrzymał inny gracz Czarnych – Zbigniew Białek. Reprezentacja przygotowuje się do meczy eliminacyjnych do mistrzostw Europy. Zawodnik wyjedzie na Łotwę, gdzie weźmie udział w zgrupowaniu kadry.

(ben)

## Odwdzięczą się wynikami

Byli reprezentantem Polski i zawodnik Gryfa Słupsk w rzucie oszczepem Mirosław Witek, znów „wrócił do gry”. Nie jako zawodnik, ale trener, który za cel postawił sobie wyszkolenie swoich następców.



Mirosław Witek z córką Marcelą.

## Niezwykły team

Koniec lat osiemdziesiątych i początek dziewięćdziesiątych to okres świetności słupskiej „królowej sportu”, a przede wszystkim rozkwitu męskiego oszczepu. Znakomity team w Gryfie w tej dyscyplinie sportu prowadzony przez nieodżałowanego „Ksienią” stanowili Stanisław Witek, Mirosław Witek i Mirosław Szybowski. Rządzili w kraju, każdy z nich przez wiele lat stawał na podium ważnych zawodów. Mirosław Witek w mistrzostwach Polski aż sześć razy zdobywał medale – trzy złote jeden srebrny i dwa brązowe. Reprezentował kraj w mistrzostwach świata i Europy. Obecnie jest mężczyzną po czterdziestce i do dzisiaj mieści się w pierwszej dziesiątce najlepszych wyników w oszczepie nowego modelu z odległością 80,84 m. Od niedawna sylwetka tego świetnego oszczepnika znów pojawiła się na stadionie, ale teraz już w charakterze szkoleniowca młodzieży. Owszem, od czasu do czasu startuje, ale tak dla przyjemności, w zawodach weteranów. Jest nawet aktualnym mistrzem i rekordzistą kraju wśród czterdziestolatków z całkiem niezłym wynikiem 65,18 m.

## Nadzieją Marcelina

Jeszcze w trakcie kariery sportowej pan Mirosław założył rodzi-

nę. Dzisiaj jest ojcem 21-letniego Mariusza i 15-letniej Marceliny. Mariusz pracuje na stacji paliw „Blińska” w Słupsku, natomiast Marcela od nowego roku szkolnego pójdzie do ostatniej klasy gimnazjum. Niestety, syn nie poszedł w ślady ojca, ale ku radości pana Mirosława, córka Marcela z pasją uprawia oszczep i to z dobrym skutkiem. W ubiegłym sezonie wywalczyła nawet wicemistrzostwo Polski w rzucie oszczepem w kategorii młodziczek. Owszem, Mariusz uprawia sport, ale tylko rekreacyjnie, najchętniej gra w streedball (to taka odmiana koszykówki przyp. red.). Pan Mirosław nie ukrywa, że marzy o tym, aby Marcela na poważnie związała się z oszczepem. Ku temu są przesłanki. Legitymuje się obecnie wynikiem 41,84 m i jest nadzieja, że ten rekord niebawem poprawi. We wrześniu wystartuje w Małym Memoriale Kusocińskiego w Toruniu, traktowanym jak nieoficjalne mistrzostwo Polski młodziczek i tam spróbuje rzucić dalej. Przrzekła ojcu-trenerowi, że postara się poprawić rekord Polski należący do Marty Konkol z Luzina wynoszący 45,15 m i powalczyć o złoty medal. Odkryciem Witka jest też Olga Bilska, która w kategorii dziewczynki 12-letnich rzuca 25

m i jest to obecnie najlepszy wynik w kraju.

## Ludzie dobrej woli

Grupa słupskich miotaczy, którą opiekuje się Mirosław Witek jest jeszcze na dorobku, toteż pieniędzy brakuje na wszystko. – Staram się jak mogę, aby pozyskać dla młodych sportowców sponsorów. Rozmawiam z ludźmi prowadzącymi różne firmy. Do pomocy wciągnąłem też swoją małżonkę, która przy nadarzających się okazjach namawia i przekonuje swoich znajomych, że warto oszczepnikom pomóc. Ja natomiast wykorzystuję lata startów i odnawiam swoje dawne znajomości z ludźmi, którzy mi pomagali gdy byłem zawodnikiem. Wielu z nich teraz też nie odmawia pomocy – mówi Witek. – Przede wszystkim bardzo dziękuję prezydentowi miasta Maciejowi Kobylńskiemu i wiceprezydentowi Ryszardowi Kwiatkowskiemu, którzy wspierają młodych sportowców. Pomocy nie odmawiają nam dyrektor SOSiR Henryk Jarosiewicz oraz dyrektor obiektów Zbigniew Koziorek. Bardzo nas wspomogli państwo Barbara i Piotr Parchoniukowie oraz Fundacja „Eu CO Dzieciom” pomagająca dzieciom potrzebującym. Wszystkim darczyńcom chciałbym za pośrednictwem „Zbliżeń” serdecznie podziękować. Liczę, że za dwa, trzy lata odwdzięczymy się im dobrymi wynikami.

Ryszard Mazur  
Fot. autor

## Skurcze mięśni, brak snu

Rozmowa z Grzegorzem Niwińskim, uczestnikiem ekstremalnego bieganego.



Takiego biegu w Polsce jeszcze nie było. W okolicach Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach biegano przez 48 godzin. Wygrywał ten kto zaliczył najwięcej kilometrów. Na starcie stanął Grzegorz Niwiński mors i maratończyk z Ustki.

Co pana skłoniło by wystartować w tak trudnym biegu?

– Uwielbiam coś nowego. Zaliczyłem już biegi 12 i 24 godzinne. Toteż gdy nadarzyła się okazja spróbować sił w biegu 48-godzinnym natychmiast zgłosiłem się na start. W tym morderczym przedsięwzięciu naukowcy Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach analizowali proces regeneracji organizmów po takiej dawce wysiłku. Zaproszono 8 biegaczy, pozostali to amatorzy, którzy wystartowali z własnej woli. Wśród nich jako jedyny z Pomorza znalazłem się i ja.

Przed startem nie omijały pana trudności.

– Tak, to prawda. Nie jestem człowiekiem zasobnym, więc najpierw musiałem się postarać o 200 złotych na wpisowe. Na szczęście uratowali mnie znajomi. Pech mnie nie opuszczał, bo kiedy dotarłem do Katowic noc spędziłem na dworcu. Na hotel mnie nie stać, a organizatorzy noclegów nie zapewniali. Wielokrotnie tłumaczyłem się policji co robię na dworcu i po co przyjechałem do Katowic.

W czasie 48 godzin przebiegł pan 234 kilometry, co dało panu 13 miejsce wśród 44 startujących. Dwa dni i dwie noce na nogach, to ogromny wysiłek jak pan to znośił.

– Na początku biegu się mi znokomicie. Przez pierwszą dobę biegu prawie nie odpoczywałem. Niestety, później organizm zaczął odmawiać posłuszeństwa, coraz częściej do-

magat się odpoczynku, ale nie skapitulowałem. Przyznam jednak, że wielokrotnie dopadał mnie kryzys, chciałem zejść z trasy, wsiąść do pociągu i wrócić do domu. Patrząc, jak inni dają sobie radę na trasie, starałem się przetrwać najgorsze momenty, gdyż później nie darowałbym sobie takiej decyzji.

Czym objawiał się kryzys na trasie?

– Przede wszystkim brakiem snu i skurczem mięśni. We znaki dawały się pęcherze na stopach, a nawet schodzące paznokcie. Jednym słowem, każdy biegacz doświadczał ogólnego wyczerpania. Na domiar nie dopisała nam pogoda. Szczególnie nocą, gdy lał deszcz i dokuczało przenikliwie zimno.

Czy organizatorzy do tego biegu dobrze byli przygotowani logistycznie, niczego wam nie brakowało?

– Organizacyjnie katowicki AWF nie zawiódł. Uczelnia do tego przedsięwzięcia przygotowała się świetnie. Na 3 kilometrowym okrążeniu po którym przebiegała trasa ustawiono szwedzki stół. Niczego na nim nie brakowało. Poza egzotycznymi owocami, energetyczną czekoladą, napojami był rosół, a nawet bigos. Czuwała obsługa medyczna, która na brak pracy nie narzekała.

Kto najlepiej zniósł trudy tego biegu i w ciągu 48 godzin pokonał najwięcej kilometrów?

– Ten bieg zakończył się sensacyjnie. Wygrała go kobieta, 24-letnia Aleksandra Niwińska z Chojnowa, która pokonała 321 kilometrów. Po biegu powiedziała, że po raz drugi na takie zawody nie da się namówić.

Jest pan krewnym Aleksandry?

– Nie, to tylko zbieżność nazwisk. Jednak wywołało to sporą sensację i ogromne zamieszanie na mecie. Dziennikarze i koledzy pytali mnie o pokrewieństwo z Olą, a niektórzy podszeptowali, że to pewnie moja córka.

Myśli już pan o kolejnym biegowym wyczynie?

– Przyznam, że lubię takie wyzwania. Teraz marzy się mi słynny bieg na trasie ze Sparty do Aten na dystansie 246 km. Jednak najgorszą przeszkodą będzie dla mnie zdobycie funduszy na przejazd. Wierzę jednak, że marzenia się spełniają.

Dziękuję za rozmowę.

Ryszard Mazur  
Fot. autor

## Jarosiewicz we Flocie Świnoujście?

Byłego piłkarza ekstraklasy Łukasza Jarosiewicza spotkaliśmy na treningu w nadmorskim lesie. Ostro trenuje. W nadchodzącym sezonie chce wybiec na boisko.

Były piłkarz Polonii Warszawa, a ostatnio Jantara Ustka, Łukasz Jarosiewicz już gra. Nie tak dawno trener reprezentacji narodowej Beach Soccer Wojciech Polakowski powołał uszczanina do kadry. Jarosiewicz zagrał nawet w eliminacyjnym turnieju europejskiej ligi Beach Soccera na Marsylii, strzelając jedną bramkę w meczu z Hiszpanią. – Trudno mi powiedzieć

czy z piłką plażową związę się na dłużej. Ciągnie mnie na piłkarską murawę. Najprawdopodobniej przyszły sezon rozpocznę w pierwszoligowej Flocie Świnoujście. Na razie trwają rozmowy – powiedział „Zbliżeniom” pan Łukasz.

O grze w Bytovie Bytów piłkarz rodem z Ustki się nie wypowiadał.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur





**WYJĄTKOWA GRATKA!!!**



Zbigniew Bielecki



**SŁUPSK**

*... koroną siedmuset lat*

**Album Słupska do kupienia w redakcji Zbliżenia!  
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku**